Na str. 2: Ostatni dzień procesu lwowskiego

NR. 434 (5137) cz. WARSZAWA, CZWARTEK 22 GRUDNIA 1932 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

W potrzasku

Powracam na chwilę w tym artykule do mowy senackiej p. prezesa Rady Ministrów, Al. **Prystora,** bo warto podkreślić osobno jedną rzecz bardzo istotną.

P. **Prystor** stanął zgoła niedwuznacznie na stanowisku doktryny **t. zw. solidaryzmu społecznego.** Nie stanowi to, oczywiście, żadnej specjalnej niespodzianki, ale bądź co bądź unikano dotychczas w kołach kierowniczych obozu „sanacyjnego" równie kategorycznej formy wypowiadania się po stronie... „gasnącego świata".

Doktryna **„solidaryzmu społecznego"** jest oficjalną filozofją **kapitalizmu;** wszystkie klasy społeczne — przemysłowcy, ziemianie, robotnicy, chłopi, mieszczanie — mają solidarnym wysiłkiem zbiorowym ratować stary ustrój, umożliwić mu „przetrwanie" w drodze „ofiar wzajemnych"; w **praktyce** oznacza to, naturalnie, przerzucenie ciężaru kryzysu na klasy pracujące, byle ocalić... zyski, tantjemy i dywidendy grup kapitalistycznych.

P. **Prystor** ulokował jasno, wyraźnie, otwarcie **swój** Rząd pod chorągwią kapitalistycznego poglądu na życie i na treść epoki dziejowej, którą przeżywamy. To mu wolno i nie mamy o to do niego najmniejszej pretensji. Tylko **„Walka"** mogła wmawiać od czasu do czasu w biednego p. **Prystora,** że „towarzysz Bohdan" (dawny partyjny pseudonim p. premjera) powinien wywierać jakiś wpływ na jego słowa i na jego działalność. Trudno wymagać, by środowisko p. **Jaworowskiego** wiedziało jeszcze cośkolwiek o Socjaliźmie.

Pogląd p. **Prystora** zaakceptował energicznie p. W. **Sławek.** Według relacji urzędowej P. A. T. oświadczył, mianowicie, na posiedzeniu plenarnem Klubu B. B. W. R., że przemówienie szefa Rządu w Senacie

„powinno być *zasadniczą wytyczną* dla dalszych prac wspólnych Bloku i Rządu";

należy stąd wnioskować, że tezy p. **Prystora** są — moralnie i formalnie — obowiązujące dla **całego** B.B.W.R., dla **wszelkich** jego grup, odłamów i kierunków.

Kilkomiesięczna kampanja prasowa **„Przełomu", „Frontu Robotniczego",** grupy p. p. **Dembińskiego** i **Jędrychowskiego** w Wilnie, poniekąd **„Legjonu Młodych"** i t. p. wychodziła z założeń całkiem odmiennych; czytaliśmy wszak i o „Wielkiej Społecznej", i o „bankructwie kapitalizmu", i o „nieubłaganym bojowaniu z agentami obcego kapitału", i o wielu innych, wcale „radykalnych", hasłach do gospodarki planowej włącznie.

Ten swoisty „radykalizm sanacyjny" żył, jak napisałem kiedyś, **okruchami** myśli socjalistycznej; podobnie **strzępami** tej myśli żyje komunizm.

P.p. **Prystor** i **Sławek** zadali temu „radykalizmowi" kłam tak wyraźnie i jasno, jakby nie potrafili lepiej ani p. **Wierzbicki** w imieniu „Lewjatana", ani p. **Stecki** w imieniu Związku Ziemian.

Mowa senacka p. **Prystora** zasługiwała ze wszystkich zasadniczych punktów widzenia na ocenę bardzo surową; taką ocenę zasadniczą daliśmy w sobotę i wczoraj; ale miała ta mowa i zasługę niewątpliwą: zgotowała **POTRZASK** dla „sanacyjnej" demagogji „radykalnej".

A zakłamany, bo nieszczery do obrzydliwości, „radykalizm społeczny" pewnych odłamów „sanacji" stał się jedną z chorób nagminnych dzisiejszego życia polskiego. Był, jak zastrzyk narkotyku, mający ułatwiać i usprawiedliwiać **dywersję** na tyłach ruchu socjalistycznego. P. **Prystor** w formie dość brutalnej zdarł zasłonę z mętnej frazeologji **„Przełomu", „Frontu Robotniczego", „Kurjera Wileńskiego", „Państwa Pracy",** A p. **Sławek** zakomunikował z pośpiechem: „macie wierzyć słowom p. **Prystora** i działać wedle tych słów".

„Wielką Społeczną" schowali do kieszeni p.p. **Wierzbicki** i **Stecki...**

Mieczysław Niedziałkowski.

Problem Mandżurji

Rząd Mandżurji „doradza" Japonji. Japonja utrwala się w Mandżurji. Na terenie Genewy

Rząd mandżurski zwrócił się do Tokjo z memorjałem, w którym **proponuje wystąpienie Japonji z Ligi Narodów.** W memorjale swym wskazuje Rząd mandżurski na bezsilność Ligi Narodów, która nie może nawet rozwiązać zagadnień europejskich. W dalszym ciągu swego memorjału Rząd mandżurski podkreśla konieczność ścisłej współpracy obu krajów nad realizacją hasła „Azja dla Azjatów".

***

Z Tokjo donoszą o zawarciu **nowej umowy japońsko - mandżurskiej,** która między inn. zezwala na wydzierżawianie ziemi przez rolników japońskich i swobodne ich osiedlanie się na terenie Mandżurji.

***

Delegacja japońska przy Lidze Narodów wydała komunikat prasowy, w którym polemizuje z twierdzeniem przewodniczącego t. zw. komisji 19-tu Ligi, że konflikt japońsko - chiński naraża na szwank powagę Ligi Narodów i utrudnia współpracę międzynarodową; Japonja uczyniła wszystko, aby uniknąć trudności na terenie genewskim i jest nadal zdecydowana współdziałać nad rozwiązaniem zagadnienia mandżurskiego.

W kołach **delegacji chińskiej** wyrażają także niezadowolenie ze stanowiska komisji 19-tu, która w swym memorjale w sprawie zlikwidowania zatargu chińsko - japońskiego, nie stwierdziła wyraźnie naruszenia paktu Ligi Narodów oraz innych układów międzynarodowych, przez Japonję, ani też nie potępiła Rządu mandżurskiego.

Stanowisko Roosevelta

w sprawie długów i rozbrojenia

W odpowiedzi na propozycję **Hoovera Roosevelt** odmawia udziału w tworzeniu **Komisji dla sprawy długów,** która, zdaniem jego, nie powinna być zwoływana. Niemniej jednak **Roosevelt** nie zamierza przeciwstawić się w jakikolwiek sposób zamierzonej przez **Hoovera** akcji w sprawie długów. **Roosevelt** nie jest zwolennikiem łączenia zagadnienia długów z pracami Światowej Konferencji Gospodarczej i Konferencji Rozbrojeniowej. Według niego, **kwestja długów stanowi zupełnie odrębne zagadnienie.**

Rozbijanie sklepów żywnościowych

w Berlinie i na prowincji niemieckiej

Plądrowanie sklepów i demonstracje robotnicze ponowiły się w ciągu ubiegłej doby zarówno w **Berlinie,** jak i na **prowincji.** Do sklepów z żywnością wkraczały grupy napastników, które terroryzując sprzedawców przy pomocy rewolwerów, zabierały znaczne ilości towarów. Nie zdołano zatrzymać ani jednego sprawcy napaści.

W kilku dzielnicach **Berlina** doszło do manifestacyj robotniczych. Policjanci rozpędzili tłum, używając pałek gumowych.

Do szczególnie ostrych zaburzeń doszło w **Koblencji,** gdzie pomimo wzmocnionych patroli policyjnych, powybijano w wielu sklepach szyby wystawowe, a zamaskowani osobnicy z rewolwerami w ręce plądrowali sklepy. Policja dokonała kilkunastu aresztowań. Również w okolicznych miejscowościach, zamieszkanych przeważnie przez bezrobotnych, wydarzyły się napaści i rabunki sklepów żywnościowych.

Amnestja w Niemczech

Wczoraj weszła w życie uchwalona przez parlament Rzeszy ustawa amnestyjna, podpisana we wtorek przez **Hindenburga.** Według postanowień ustawy, amnestji podlegają kary, wymierzone za zakłócenie spokoju publicznego i inne przestępstwa, popełnione na tle politycznem lub z nędzy, za wyjątkiem zdrady głównej, zabójstwa, ciężkiego uszkodzenia ciała, kradzieży z włamaniem, braniu udziału w zamachach bombowych. Z amnestji skorzysta około 15 tysięcy skazanych.

„Bunt" hitlerowców

Członkowie hitlerowskiego obozu pracy w Werden (Nadrenja) zbuntowali się i porozchodzili się do domów. Do zbuntowanych przyłączył się również oddział szturmowy. Przyczyną buntu było złe jedzenie i złe traktowanie.

Jugosławja przeciw Włochom

Minister spraw zagranicznych, **Jewticz,** wygłosił wczoraj przed południem w parlamencie wielką mowę polityczną, w której zwrócił się w ostrych słowach przeciwko stanowisku Włoch wobec Jugosławji przestrzegania polityki pokojowej, która jednak nie może być polityką założonych rąk i biernego przyglądania się rozwojowi wypadków ze zwieszoną głową.

Tajemnica łódzkich bomb

Kuchcik stanie przed sądem doraźnym?

Wczorajsza prasa „sanacyjna" w związku z zaaresztowaniem **Kuchcika** pod zarzutem rzucenia bomby pod urząd wojewódzki w **Łodzi** donosi, że w mieszkaniu aresztowanego znaleziono ulotki, których treść związana była z zamachem bombowym w dn. 13 grudnia r. b.

Kuchcik przyznał się podobno do winy oraz miał wskazać nazwiska swych wspólników. Na tej podstawie aresztowano 18 osób, których nazwiska trzymane są w tajemnicy.

Kuchcik — według relacji prasy „sanacyjnej" miał złożyć w Zarządzie N. P. R. przed dwoma miesiącami oświadczenie że wycofuje się z życia politycznego, w związku z czem złożył wszelkie mandaty.

Kuchcik ma stanąć przed sądem doraźnym.

Z kół zbliżonych do N. P. R. oświadczono nam, iż ze sprawą **Kuchcika** Narodowa Partja Robotnicza nie ma nic wspólnego. Osoba **Kuchcika** łączona jest według relacji prasy „sanacyjnej" z faktem przesłania przez sowieckie związki zawodowe 10 tys. dolarów na rzecz strajkujących włókniarzy podczas akcji w 1928 r. W posiedzeniach przy tej sprawie miał brać udział **Kuchcik.**

Obrazek z „sanacyjnych" czasów

Ze **Lwowa** donoszą:

We wtorek rano wezwane zostało pogotowie ratunkowe do starej baszty Władysława IV (t. zw. prochowni), znajdującej się naprzeciw gmachu urzędu wojewódzkiego, w której, jak się okazało, od dwuch miesięcy znalazła schronienie bezrobotna i bezdomna kobieta, 24 letnia **Julja Dziurek.**

Nieszczęśliwa schroniła się do baszty przed zimnem — i tam urządziła sobie legowisko na zeschłych liściach, karmiąc się chlebem, rzucanym jej przez litościwe kobiety.

Ciężko chorą bezdomną odwieziono do szpitala.

Doniosła reforma społeczna w Łotwie

Parlament łotewski przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o **niekaralności przerwania ciąży** w razach, kiedy urodzenie się dziecka może się stać przyczyną ciężkich komplikacyj majątkowych dla matki lub jej rodziny.

Sytuacja w „Zawierciu" bez zmiany

Strajk w Tow. Akc. **„Zawiercie"** trwa w dalszym ciągu. **Robotnicy nie opuszczają fabryki.**

25.000 rodzin warszawskich pod groźbą eksmisji

Sądy Grodzkie m. st. Warszawy zasypywane są skargami właścicieli domów przeciwko lokatorom, zalegającym z opłatą komornego. W stosunku do nielicznej tylko części „oskarżonych" wyroki eksmisyjne narazie nie są wprowadzane w życie. Jednak z nadejściem dn. 1 kwietnia eksmisje

przybiorą charakter masowy.

Według posiadanych przez nas danych liczba wyroków eksmisyjnych w stolicy wyniesie

ponad 25 tysięcy

Z liczby tej przynajmniej około 18 tysięcy eksmisji będzie przeprowadzonych.

Tajemnica rozmów telefonicznych

W dn. 10 lutego 1930 r. p. minister poczt i telegrafów **Boerner** oświadczył z trybuny sejmowej:

„Jeszcze raz z tej trybuny stwierdzam, że niema oficjalnego podsłuchu (telefonicznego — przyp. nasz) ani w Ministerjum Poczt i Telegrafów, ani w Ministerjum Spraw Wewnętrznych".

Według komunikatu prasowego z procesu Andrzeja **Wolicy** i towarzyszy, oskarżonych o działalność komunistyczną,

„zakonspirowaną jaczejkę ujawniono dzięki *obserwacji* telefonu (Andrzeja *Wolicy*)".

Trudno przypuścić, by „obserwacja" telefonu zzewnątrz mogła dać jakiekolwiek dane dla śledztwa. Ale p. min. **Boerner** zaręczał przecie, że **„niema oficjalnego podsłuchu".**

Zemsta

„Kurjer Polski" podaje komunikat **Iskry, że Zarząd Związku Legjonistów** zawiesił w prawach członka b. legjonistę **Adama Zajączkowskiego,** redaktora **„N. Ziemi Lubelskiej"** „za działanie na szkodę **Związku** przez ogłaszanie nieprawdziwych informacji o działalności **Związku Legjonistów".**

Jest to ordynarny akt zemsty za krytyczne wobec „sanacji", **BB.** i władz kierowniczych Związku Legjonistów — stanowisko **„N. Ziemi Lubelskiej".** W obozie waletów można tylko słuchać, nawet myślenie jest rzeczą zbyteczną.

Katastrofalny spadek konsumcji pieczywa

Po świętach zwołują piekarze stołeczni naradę dla omówienia sprawy **katastrofalnego spadku konsumcji pieczywa.** Na odbytem w ostatnich dniach walnem zgromadzeniu cechu piekarskiego ustalone zostało, że w roku bieżącym, **spadek sprzedaży białego pieczywa osiągnął 40 proc. w porównaniu z r. 1931.** Zmniejszenie konsumcji dało się również zaobserwować w sprzedaży pieczywa pszennego (o 25 proc.) Najmniej sprzedaje się obecnie białych bułek.

Tajemnicza kradzież 18.000 zł.

w Banku Polskim w Sosnowcu

W Banku Polskim w **Sosnowcu** dokonano poważnej kradzieży.

Mianowicie do Banku przyszli po odbiór pieniędzy dwaj urzędnicy Polskich Zakładów przemysłu Cynkowego w Będzinie. **Otóż w trakcie, gdy odbierali pieniądze, z teczki jednego z nich skradziono 18.600 złotych.**

Dyrekcja Zakładów wyznaczyła 3.000 zł. nagrody za wykrycie sprawcy kradzieży.

Relacja „Pionów"

W grudniowym zeszycie **„Pionów"**, dodatku do „sanacyjnego" **„Kurjera Wileńskiego"**, znajdujemy następujące... informacje pióra p. Czesława **Miłosza**, zdolnego pisarza młodszego pokolenia:

> *„Województwo wołyńskie.* Chłopi już nie śpiewają ukraińskich tkliwych piosenek. Na weselach (które już odbywają się bez udziału cerkwi), na chrzcinach, na wieczornicach słychać pieśni o Budiennym, słychać marsz Komsomolców, pieśni o sowieckiej powietrznej flocie.
>
> *Ruchawki:* po lasach chodziły bandy z karabinami maszynowemi Wojsko rozbiło je. Nastąpiły aresztowania. W powiecie Kowelskim całe wsie są wyludnione. Zostały dzieci i starcy. W więzieniach pełno.
>
> Białoruscy włościanie szepcą o niejednem w swoich izbach i łaźniach w zimowe wieczory. Żłopiąc samogon, opowiadają o rajach przyszłego ustroju. Czytają stosy przemycanej bibuły. Przygotowują krótkie karabiny o obciętych lufach".

Artykuł p. **Miłosza** nie uległ konfiskacie; za jego treść ponosi zresztą odpowiedzialność nie „złośliwa opozycja", ale miarodajne **wydawnictwo „sanacyjne"**. My powtarzamy tę relację **„Pionów"** bez komentarzy...

Bezczelne fałsze
pod płaszczykiem walki z „bolszewizmem"
LIST DO REDAKCJI

W **„Ilustr. Kurjerze Codz."** ukazał się niedawno artykuł, omawiający petycję pacyfistyczną, wystosowaną do Prezydenta Rzeczypospolitej w obronie **integranych pacyfistów,** skazywanych wielokrotnie za ideową odmowę pełnienia służby wojskowej.

Nie mam zamiaru zbijać tutaj absurdalnej logiki anonimowego autora, który najwidoczniej wyobraża sobie, że armja polska będzie najsilniejsza wtedy, gdy będzie się w niej miało ludzi, odczuwających nieprzezwyciężony wstręt do zabijania swoich bliźnich. Powiem tylko, że ze stanowiska podtrzymywania bojowego nastroju armji, jest to nonsensem, a ze stanowiska czysto moralnego — prześladowaniem.

Poczuwam sią jednak do obowiązku sprostowania fałszów, które **„Il. Kurjer Codz."** usiłuje wbić w głowy swoich czytelników.

A więc przedewszystkiem integralni pacyfiści nie są dezerterami, uciekającymi z armji, lecz ludźmi, którzy deklarują zgóry, że przekonania nie pozwalają im przygotowywać się do „obowiązku" mordowania innych, poczem pozostają w domu, gotowi ponieść wszelkie konsekwencje swego stanowiska.

Dalej muszę stwierdzić, że zwierzchność różnych sekt bynajmniej nie głosi integralnego pacyfizmu i odnosi się do swoich wiernych, kroczących tą ciernistą drogą, z tem samem, powiedzmy, zakłopotaniem, co duchowni katoliccy, prawosławni lub protestanccy. Żadna grupa wyznaniowa i żadne stronnictwo polityczne nie posiada monopolu na pacyfizm integralny — w ruchu tym spotykamy zarówno katolików, jak i anarchistów, zarówno sekciarzy, jak socjalistów i wszyscy ci ludzie schodzą się na jednej platformie: poszanowania życia ludzkiego. Co do zarzutu „bolszewizmu", to mogę zapewnić **„Ilustr. Kurjer Codz."**, że organizacje, które się podpisały pod naszą petycją, nie mają z komunizmem nic wspólnego. Nie jestem upoważniona do przemawiania w ich imieniu, ale jako sekretarka Polskiego Stowarzyszenia Etycznego, piętnuję publicznie postępowanie organu krakowskiego, który nazywa nas „źle maskowanemi ekspozyturami bolszewizmu", w celu aż nadto widocznym dla każdego bezstronnego obserwatora. Trzeba być do gruntu przegniłym moralnie, aby zwalczać przeciwników przy pomocy takich metod.

Jeśli **„Ilustr. Kurjerowi Codz."** to wyrażenie się nie podoba, to proszę skierować sprawę na drogę sądową. Aby zaś lepiej się orjentował na przyszłość, niech się dowie, że centrala ruchu integralno - pacyfistycznego znajduje się nie w Maskwie, lecz w Londynie i że **Polskie Stowarzyszenie Etyczne** równie mało się z tem kryje, jak **„Odrodzenie"** ze swem uczestnictwem w „Pax Romana", lub minister **Beck** z wyjazdami do Genewy.

Amelja Kurlandzka,
sekretarka Pol. Stow. Etycznego.

Wzrost bezrobocia
Według danych urzędowych

Według danych urzędowych, w ostatnim tygodniu sprawozdawczym liczba bezrobotnych zwiększyła się o **10.595** osób i wynosi

198.272 osób.

Sąd doraźny we Lwowie
Wczoraj przemawiali obrońcy oskarżonych
Przebieg rozprawy środowej
Dzisiaj zapadnie wyrok

OBRONA OSKARŻONEGO BIŁASA.

Wczoraj rozpoczęły się mowy obrońców. Pierwszy zabrał głos mec. Star*osolski:*

— Sąd ten będzie miał swoje miejsce w historji.

Zadanie jego jest inne, niż sądu przysięgłych, bowiem do ławy przysięgłych można apelować, wywołując w sercach sędziów litość. Inaczej dzieje się w stosunku do sędziów fachowych. Oni ferują wyrok na podstawie ustawy i rozumu. Sąd fachowy ma pozatem tę zaletę, że kieruje się objektywizmem i bezstronnością. Dlatego będę mówił rzeczowo.

Obrońca oskarżonego *Biłasa* zajmuje się przedewszystkiem kwestją winy swego klienta w zabiciu starszego przodownika *Kojata.* Twierdzi, *że Biłas nie jest sprawcą.* Obrońca nie może dać wiary obciążającym zeznaniom posterunkowego *Sługockiego,* albowiem strzały nastąpiły już w nocy; a pozatem innego zdania, aniżeli post. *Sługocki,* jest świadek *Koller.*

Obrońca podkreśla wreszcie, że oskarżony *Danyłyszyn* podczas sprawdzania tej okoliczności *wstał, oświadczając, że to on strzelał do Kojata i Sługockiego, a nie Biłas.* Następnie obrońca przechodzi do uczestnictwa *Biłasa* w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

— Nie można zapominać, że *Biłas* dostaje taki rozkaz, który musiał w obawie przed konsekwencjami wykonać. Z faktu jednak, że *Biłas* należał do grupy, której polecono zabrać pieniądze z poczty, wynika, że był on *najmniej ważnym uczestnikiem i najmniej zdolnym do popełnienia aktu terorystycznego.* Tymczasem pan prokurator podejrzewa go również o uczestnictwo w napadzie na pocztę w Truskawcu.

Pozatem fakt, że *Biłasowi* i *Danyłyszynowi* powierzono zabrane z poczty pieniądze wskazuje, że są oni ludźmi uczciwymi, wiadomo bowiem, że w organizacji takiej, jaką jest U.O.N., nie istniały rachunki i rozliczenia: musieli zatem obaj być ludźmi godnymi zaufania, skoro organizacja powierzyła im zabraną gotówkę.

Nie byli oni więc zdolni do nieuczciwych spraw.

Oskarżony *Biłas* nie miał nawet w czasie napadu broni w ręce. Rewolwer swój trzymał w kieszeni, gdyż ręce miał mieć wolne dla zgarnięcia pieniędzy ze stołu i kasy pocztowej. W ten sposób rola *Biłasa* w napadzie zmalała do minimum

Należy wziąć pod uwagę jeszcze inne okoliczności łagodzące w stosunku do *Biłasa.* Działał on pod wpływem rozkazu, był człowiekiem mało inteligentnym i t. d.

Obrońca przechodzi do ogólniejszych spraw. Twierdzi, że akty teroru zdarzają się nawet w spokojnej Finlandji. Mówi o uczuciu i obowiązku miłości ojczyzny, twierdząc, że przyszłe pokolenia polskie nie będą tak silnie odczuwały pojęcia ojczyzny i jej miłości, jak pokolenie nasze, bo ojczyznę wolną i silną kocha się, ale nie tak bardzo, jak ojczyznę nieszczęśliwą.

— Proszę Wysoki Sąd o zrozumienie tych chłopców i ich czynów — woła obrońca.— Proszę wziąć generalja tych ludzi i zobaczyć, że oni są młodzi, że wyrośli w czasach, gdy zdawało się im, że Ukraina wstaje na przyjście wiosny.

MOTYKA.

Do tych chłopców przyszedł *Motyka,* inteligentny, chodzący do szkoły, której wrota były dla nich zamknięte. Z tego tytułu musiał wziąć górę nad *Danyłyszynem* i *Biłasem. Motyka* to chłopak niesłychanie inteligentny, a zarazem chłopak *cyniczny,* pozbawiony zupełnie walorów moralnych. Nie drgnął nawet tu na sali, gdy zdradzał swoich towarzyszy. Ten człowiek przyszedł do *Biłasa* i *Danyłyszyna.* Czy dawał im jakieś książki? Nie! W ciągu szeregu lat dawał im do czytania tylko „Surmę".

Jest różnica, kiedy *„Surmę"* czyta człowiek inteligentny, świadomy, a kiedy czyta ją ktoś bezkrytyczny, nie wykształcony, jak *Biłas* i *Danyłyszyn.*

„Surma" wpaja głęboką wprost bałwochwalczą postawę wobec tajnej organizacji terorystycznej. Motywem czynu *Biłasa* i *Danyłyszyna* był romantyzm, który popycha do działań rewolucyjnych.

Adw. *Starosolski* twierdzi, że obaj ci zamachowcy działali dla idei i dla niej chcieli ponieść śmierć. Tę psychologję ludzi tego typu określił pewien ideowy komunista przed sądem berlińskim, mówiąc: „Należymy do organizacji, której członkowie są nieboszczykami na urlopie". Niech to przemówi do waszych sumień.

Po adw Starosolskim zabrał głos drugi obrońca, adw. *Maritczak.*

DALSZE MOWY OBROŃCÓW.

Obrońca *Maritczak* obszernie omówił zagadnienia polityczne, na których tle powstał napad w Gródku Jagiellońskim. Obrońca podkreśla niski stopień wykształcenia oskarżonych oraz ich dotychczasową niekaralność

Zkolei zabrał głos obrońca *Danyłyszyna,* dr. *Szuchywicz,* który w dłuższem przemówieniu motywował swój pogląd, iż sprawa *Danyłyszyna,* który podczas całej rozprawy zachowywał milczenie, nie powinna być rozpatrywana przez sąd doraźny. Wywody dr. *Szuchywicza* uzupełnił drugi obrońca *Danyłyszyna — Pankowski,* który prosi trybunał o łagodny wymiar kary.

Zkolei przemawiał obrońca *Żurakowskiego* — tow. dr. *Hankiewicz,* który uważa, że *Żurakowski* został w sprawę wmieszany przypadkowo i jedyną jego winą jest to, iż na polecenie komendanta bojówki czyścił rewolwer i należał do U. O. N.

Na tem przewodniczący rozprawę przerwał do dziś (czwartek) do godz. 9-ej rano.

Przemawiać dziś będzie jeszcze jeden obrońca — dr. *Głuszkiewicz,* obrońca *Kossaka,* poczem *zapadnie wyrok.*

„Robotnik" w dn. 24 grudnia wyjdzie w objętości 14 stronic druku
Artykuły — dział literacki — informacje — depesze
W numerze tym znajdziecie prace—między innemi—Hermana Libermana i Andrzeja Struga

Dwa wyroki śmierci w Rybniku

Przed sądem doraźnym w Rybniku stanęli trzej ludzie oskarżeni o popełnienie mordu w celu rabunkowym. Mord był okrutny.

Oskarżony **Adamczyk,** jak wynika z zeznań jego, cytowanych w **„Polonji"** z dn. 21 b. m., był zawsze człowiekiem uczciwym i w wojsku został starszym sierżantem, **a dopiero nędza,** w **której znajdował się z powodu braku pracy od 3-ch lat zaprowadziła go na drogę przestępstwa.** W końcu osk. **Adamczyk** wyjaśnia, że **nie wiedział co znaczą sądy doraźne. Otrzymywał 4 zł. na miesiąc zapomogi, cierpiał więc z dziećmi wielką nędze. Dzieci nie mogły nawet chodzić do szkoły, gdyż nie miały ubrań i trzewików.**

Drugi oskarżony, **Smolik,** niemniejszy nędzarz i wykolejeniec, kilkakrotnie już karany, otrzaskany w więzieniu z przepisami prawa oświadczył, że „zdawał sobie sprawę, iż idąc na wyprawę bandycką, gdy zostanie przyłapany — to będzie musiał dać głowę.

Prokurator zażądał dla winnych kary śmierci, i sąd skazał obydwu na **karę śmierci przez powieszenie.**

Trzeci oskarżony skazany został na bezterminowe więzienie.

Zamiast chleba— papierowe obietnice

Zima coraz sroższa. Coraz częstsze są też manifestacje bezrobotnych, żądających pracy i chleba. Do gmin i starostw ciągną delegacje wynędzniałych ofiar kapitalistycznej gospodarki. Wszędzie spotykają tę samą bezradność, jeśli nie lekceważenie. Kiedy jednak sytuacja staje się dla władz niebezpieczną, wtedy obficie sypią się obietnice dla bezrobotnych, a jako zapowiedź pomocy i wyraz „dobrej woli" rządu wykleja się na murach miast, miasteczkach i wsi... odezwę „KOMITETU FUNDUSZU POMOCY BEZROBOTNYM". Mamy przed sobą odezwę „Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu". Odezwa ta widnieje na murach najuboższych i najbardziej dotkniętych klęską braku pracy miejscowości powiatu warszawskiego. Tam, gdzie co drugi, trzeci lub w najlepszym wypadku co czwarty nie pracuje, a ci co pracują, pracują za grosze, ledwie wystarczające na życie, grzmią patetyczne wezwania: „do walki, z bezrobociem i niesienia pomocy bezrobotnych Rząd powołał organizację pod nazwą Fundusz Pomocy Bezrobotnych", który... „zwraca się do całego społeczeństwa z gorącym apelem: obywatele, wszyscy na pole walki z bezrobociem i pomocy bezrobotnym...." Otóż ci, co w sąsiedzkiem pożyciu z dnia na dzień od wielu, wielu miesięcy, ocierają się o straszliwą niedolę bezrobotnych i z serca rozumiejącego i współczującego ostatnim kęsskiem chleba wspomagają bezrobotnych współbraci — i tak, bez zachęty rządu dawno już na ten front walki wyruszyli. Burżuazji odezwa ta nie poruszy. Słusznie tedy utrwala się wśród bezrobotnych przekonanie, o tyle słuszne, że potwierdzone smutnem doświadczeniem ubiegłych lat, że jest to nowy i nie rokujący żadnej nadziei sposób chwilowego odwrócenia uwagi zrozpaczonych. Budzi się coraz większa gorycz i wzburzenie bezrobotnych. Tembardziej, że żadna pomoc nie nadchodzi.

A długo karmić głodnych ludzi papierem zamiast chlebem — nie można!

Zgon rektora Wszechnicy Jagiellońskiej

Dziś zmarł w Krakowie b. rektor uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Edmund **Załęski,** wybitny uczony, zasłużony w dziedzinie rozwoju i kultury rolnictwa.

Powódź w Pirenejach

Poziom wody w rzekach wschodnich **Pirenejow** stale wzrasta, aczkolwiek obecnie w tempie powolniejszem. W **Perpignan** 150 osób musiało opuścić swe mieszkania chroniąc się w wyżej położonych częściach miasta. W paru departamentach uszkodzona została komunikacja telefoniczna i telegraficzna.

W st. **Thomas** obsunął się stok górski niszcząc elektrownię. W **Lerignan** (departament Aude) wody chwilowo ustąpiły pozostawiając grube warstwy mułu, od dwuch dni jednak cała okolica stoi znowu pod wodą. Ludność została ewakuowana.

Ruch towarowy
na kolejach w święta

Celem zapewnienia drużynom konduktorskim i parowozowym odpoczynku świątecznego, Min. Komunikacji wystosowało do wszystkich dyrekcyj kolejowych okólnik w sprawie ograniczenia ruchu towarowego na kolejach.

W myśl okólnika, ruch towarowy w czasie od godz. 16 dnia 24 grudnia do godz. 18 dnia 26 grudnia ograniczony będzie jedynie do przewozu pilnych, szybkopsujących się ładunków. Wszystkie inne transporty towarowe będą wstrzymane.

Min. Komunikacji poleciło dyrekcjom kolejowym, aby wydały niezbędne zarządzenia, mające zabezpieczyć przed kradzieżą ładunki zatrzymane w drodze. (PRESS).

Samobójstwo prokuratora krakowskiego

W *Krakowie* popełnił samobójstwo wiceprokurator przy krakowskim Sądzie Apelacyjnym, dr. *Adolf Schwarz.*

Jak donosi *„Naprzód"*, dr. Adolf *Schwarz* był jednym z najstarszych podprokuratorów apel. sądu krakowskiego. Uważany był za bardzo zdolnego prawnika, a dla swych zalet charakteru powszechnie szanowany i ceniony. Od czasu zmian w prokuraturze popadł w rozstrój nerwowy, do czego przyczyniły się także stosunki rodzinne.

Pogrzeb red. Wojciecha Dąbrowskiego

Wczoraj o godz. 11 rano odbył się na cmentarzu powązkowskim pogrzeb publicysty i redaktora ś. p. **Wojciecha Dąbrowskiego.**

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele literatury i dziennikarstwa, oraz posłowie na Sejm.

Nad grobem żegnał zmarłego członka Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich prezes Syndykatu, płk. Mieczysław Ścieżyński.

Siedmioletnie okresy powrotu grypy

Jest faktem stwierdzonym a zarazem zastanawiającym, że epidemja grypy pojawia się w regularnych okresach siedmioletnich albo w okresach lat, dzielących się przez cyfrę 7.

Niezwykłe to zjawisko zauważyło już wielu wybitnych lekarzy - hygienistów i obecnie usiłują dociec, jakie są jego przyczyny. Wprawdzie wypadki grypy zdarzają się każdej jesieni i zimy, ale tu chodzi o grypę pojawiającą się w formie epidemji i pochłaniającą liczne ofiary.

Uczeni badający to zjawisko rozróżniają dwa rodzaje czynników: zewnęczne i wewnętrzne. Z czynników zewnętrznych najważniejszym jest klimat. Mroźne i suche zimy są dla bakteryj wywołujących grypę mniej korzystne, niż zimy łagodne i mokre. Bardzo ważnym czynnikiem jest także światło słoneczne, dawno bowiem stwierdzono, iż promienie słoneczne są zabójcze dla bakteryj.

Nie bez znaczenia są zapewne także plamy na słońcu. Ostatnie badania naukowe wykazały, że plamy na słońcu wpływają na stopień naelektryzowania powietrza.

Najprawdopodobniej jednak poza temi zewnętrznemi przyczynami muszą istnieć jakieś poważne przyczyny wewnętrzne, kryjące się w samych bakterjach wywołujących grypę. Zdaje się, że żyjątka te, obdarzone, jak stwierdzono, dużą żywotnością i odpornością, podlegają siedmioletniej recydywie. Jeżeli recydywa wypadnie w roku, kiedy zewnętrzne okoliczności nie są sprzyjające, grypa ma słaby przebieg. Gdy natomiast natrafi na sprzyjające zewnętrzne okoliczności, to przybiera takie rozmiary, jak zimą 1918/19 roku, kiedy epidemja porywała tysiące młodysh i zupełnie zdrowych ludzi.

Stwierdzono podobne okresy siedmioletnie także u innych żyjątek w świecie zarówno zwierzęcym, jak i roślinnym. A więc np. słynna mniszka, niszcząca olbrzymie lasy również w znaczniejszej ilości pojawia się co siedem lat.

Spostrzeżenia te niedawno zostały zrobione i nauka dopiero od bardzo krótkiego czasu zajmuje się badaniami nad temi periodycznie pojawiającemi się plagami. Miejmy nadzieję, że wcześniej czy później i ta zagadka zostanie wyjaśniona, jak nauka rozwiązała i wyjaśniła tysiące innych zjawisk zagadkowych.

Restauracje

Dorocznym zwyczajem, Komisarz Rządu, za pośrednictwem starostw grodzkich, udziela zezwolenia na przedłużenie godzin handlu w restauracjach w Noc Sylwestrową. Dotyczy to wszystkich restauracji, a więc w tej liczbie i tych, które korzystają w ciągu r. b. z przedłużonych godzin otwarcia, gdyż z upływem r. b. tracą moc dotąd wydane pozwolenia. Zezwolenia będą wydawane indywidualnie dla I kategorji omawianych zakładów do godz. 7 rano, dla II kat. do godz. 5 rano. Podania należy składać w starostwach najpóźniej do 29 b. m.

Kulisy kartelu drożdżowego

Po procesie St. Olpińskiego

Stronę **personalną** procesu p. wiceministra skarbu i — jednocześnie — p. wice-prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego St. **Starzyńskiego** przeciwko byłemu dyrektorowi administracyjnemu **„Głosu Prawdy"** — ongi naczelnego organu „sanacji", p. St. **Olpińskiemu,** — pozostawiamy na uboczu. P. **Olpiński** został skazany; zapowiada apelację; te rzeczy są „sensacyjne", ale bądź co bądź uboczne. Nas obchodzi strona **społeczna** procesu.

Ujawniła ona — ponad jakąkolwiek wątpliwość — wprost nieprawdopodobny odmęt **ROZKŁADU WEWNĘTRZNEGO** tych środowisk, które skupiają się dokoła **karteli,** ich **wpływów politycznych,** ich machinacyj, ich kombinacyj, używanych przez nie środków zapewniania sobie przywilejów gospodarczych i finansowych. W tych kilku dniach procesu pojęcia **szantażu i korupcji** wkraczały ustawicznie na salę sądową. I wyglądało tak, że owych pojęć **szantażu i korupcji** niesposób oddzielić od samej istoty **„kartelizmu",** jako formy gospodarki kapitalistycznej, zwłaszcza zaś pod władzą dyktatorskich czy też półdyktatorskich systemów rządzenia, t. j. systemów rządzenia, nie podlegających publicznej kontroli i publicznej krytyce, wspartych o „wszechpotęgę" **biurokracji,** uprzywilejowanej, zamkniętej w sobie, oderwanej i odciętej od społeczeństwa.

Ten jeden proces o **kulisach kartelu drożdżowego** zrobił więcej w oczach opinji publicznej, niż mogłoby zrobić sto najlepszych artykułów prasowych. Kraj może teraz zdać sobie sprawę, jak się prezentuje technika, moralność i obyczajowość **gospodarki kapitalistycznej** w Polsce dzisiejszej, dlaczego **walka socjalistyczna** sięga r´wnie głęboko we **wszystkie** dziedziny życia zbiorowego, ta walka, która jest podjęta przeciwko **fundamentom** ustroju, tworzącego tak wspaniale gnijące kwiatuszki, jak... **kulisy kartelu drożdżowego** w jaskrawym świetle warszawskiego przewodu sądowego.

L. T.

Karol Stryjeński

Wczoraj w nocy zmarł w Krakowie Karol **Stryjeński,** b. dyrektor szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, profesor Warszawskiej Akademji Sztuk Pięknych, założyciel Instytutu Propagandy Sztuki.

Zmarły, jako artysta, wywarł niepośledni wpływ na twórczość plastyczną w Polsce.

H. N. Brailsford

Ameryka a długi wojenne

Londyn, w grudniu.

Nota Stanów Zjednoczonych, w której Rząd Brytyjski motywuje swą prośbę o odroczenie długów, jest jedynym w swoim rodzaju dokumentem w dziejach naszej wyspy. Anglja często obsadzała kraje dłużnicze, albo wojowała z niemi, ponieważ wstrzymały spłaty procentów. Z tego powodu jeszcze dziś wojska angielskie znajdują się w Kairze. Obecnie Anglja poraz pierwszy sama musiała prosić o łaskę. Nota była zredagowana dobrze i przekonywająco, ale na kongres (sejm) amerykański nie zrobiła żadnego wrażenia. Niewielka korzyść, jaką mogła odnieść, została zmarnowana przez niewinną uwagę, zrozumianą przez Amerykan jako pogróżka. Mianowicie nota powiada, że Anglja w ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy r. b. kupiła od Ameryki towarów za 59 miljonów funtów, podczas gdy Ameryka, dzięki swym murom celnym, importowała tylko za 11 miljonów funtów towarów angielskich. Rzecz jasna, że przy takim bilansie handlowym nie sposób płacić długu. Anglja może być zmuszona — tak napomykała nota — podnieść cła na towary amerykańskie, by zmniejszyć różnicę. Być może, że nie było rzeczą rozsądną to wypowiedzieć; ale cóż począć z demokracją, która nie chce zrozumieć najprostszych praw nauki ekonomicznej?

Człowiek przeciętny, używając w świecie nowoczesnym stale pieniądza, już prawie zatracił zdolność zrozumienia sprawy długów. Przypominam sobie wybory z r. 1928, kiedy z ramienia Partji Pracy kandydowałem w okręgu szkockim Montrose. Miałem największe trudności z wytłomaczeniem robotnikom czem będą odszkodowania wojenne. Ci ludzie prości sądzili, że okręty z ładunkiem złota kursować będą od Hamburga do ujścia Tamizy i ludzie cieszyli się na tę myśl. Przypomniałem im, że Niemcy nie mają kopalń złota. Wyjaśniłem im, że Niemcy, by otrzymać złoto, muszą wywozić towary i zapytałem ich, by wykazać im trudności, jakie towary przyjmowaliby chętnie od Niemiec z tytułu zapłaty. W tamtej okolicy wyrabia się płótno, maszyny rolnicze i buduje się małe okręty. Zapytałem, czy braliby jako odszkodowanie, chusty płócienne, pługi i okręty. Odpowiedzieli: nie. Rybak, olbrzym o długiej brodzie, podskoczył i ryknął w swoim djalekcie: nie, ryb także nie chcemy. Teraz wiedziałem, że ludzie zrozumieli o co chodzi. Ale dużo minęło lat, zanim masa ludności angielskiej to pojęła, a nastąpiło to nie w drodze logicznego rozumowania, lecz w wyniku gorzkiego doświadczenia z bezrobociem i w obliczu widma bankructwa. Czy jeszcze raz mamy czekać tyle lat, zanim Ameryka zrozumie lekcję?

Nagłe wystąpienie Ameryki w roli bankiera światowego wysunęło jedno z najdziwniejszych zagadnień, jakie znają dzieje gospodarki kapitalistycznej. Anglja była pierwsza, która wzięła na siebie niezbyt mile widziany zawód bankiera, ale Anglja w ciągu drugiej połowy ub. stulecia powoli kształciła się w tym zawodzie; stopniowo badała drogi i — więcej z instynktu niż z rozważań teoretycznych — zmieniała swe przyzwyczajenia życiowe. Rok za rokiem, dziesięciolecie za dziesięcioleciem, zmieniał się angielski bilans handlowy, aż w końcu import gwałtownie przewyższył eksport. Nadwyżka składała się z sum procentowych, otrzymywanych z pożyczek i eksportu kapitałów do kolonji, Indji i Ameryki Południowej. Z nieprześcignioną zdolnością przystosowania się, Anglja wytworzyła w społeczeństwie górną klasę, której zadaniem było spożywać nadmiar przywozu. Angielska górna klasa zatrudniała się myśliwstwem, grą w krokieta, flirtem i pobieraniem dywidend z Imperjum światowego. Anglja zreorganizowała swą politykę finansową, stosując ją do nowej sytuacji. Chciała ona utrzymać te procenty. Ale dłużnicy australijscy i argentyńscy byli rolnikami, którzy mogli płacić tylko pszenicą, mięsem i wełną. Anglja otworzyła tedy swe porty dla tych towarów. Wolny handel jest polityką mądrego lichwiarza. Anglja przyjęła wolny handel, obstawała przy nim i zaniechała go dopiero wtedy, kiedy ciężar długów dał się odczuć. Dla angielskiego włościanina i angielskiej wsi skutki wolnego handlu nie były pocieszające. Pszenica, którą Anglja eksportowała zagranicę jeszcze w początkach stulecia, znikała z powierzchni kraju i z każdym rokiem malały obszary uprawne. Wieś cierpiała, ale banki kwitły.

(Dok. nast.).

Precz z wojną!

Wymowne liczby

Z poza kulis międzynarodowej dyplomacji co pewien czas wyziera widmo nowej wojny światowej. Wszyscy zdają sobie sprawę, że nastrój w Europie jest tego rodzaju, że wystarcza małej iskierki, by zapaliły się nagromadzone prochy i by nowa, stokroć większa pożoga ogarnęła wszystkie kontynenty.

Nigdy przeto nie jest zbytecznem przypominać ludziom okropności ostatniej wojny, od której ukończenia zaledwie 14 lat nas dzieli.

Uczyniło to jedno z pism angielskich, które przytoczyło przed paroma dniami kilka cyfr z wojny światowej.

Według dziennika tego w ciągu 51 miesięcy wojny **23 miljony ludzi postradało życie, z tego 10 miljonów wojskowych, a 13 miljonów z pośród ludności cywilnej.**

Dziewięć miljonów dzieci straciło ojców, a pięć miljonów kobiet owdowiało. Dziesięć miljonów ludzi straciło dach nad głową. Umysł ludzki nie potrafi ogarnąć całego ogromu rozpaczy, piekła i szału zawartego w tych suchych cyfrach, dowodzących, że **każda sekunda** w ciągu tych długich 51 miesięcy od sierpnia 1914 roku do listopada 1918 r. **pochłonęła pięć żywotów ludzkich.**

Co sekunda pięciu ludzi, z których każdy był dla kogoś ukochanym ojcem, bratem, synem, ginęło rozszarpanych przez granaty, dusiło się w obłokach trującego gazu, paliło się w zasłonie ogniowej lub konało w szpitalu. **Przez 51 miesięcy, dniem i nocą, bez przerwy...**

Martwe milczenie tych miljonów trupów wymowniejsze jest od wszelkich nawoływań pacyfistycznych, a stanie się ono **hasłem do rewolucji,** jeżeli władcy kapitalistycznych państw zechcą znowu narzucić ludzkości nową rzeź w imię interesów... przemysłu wojennego.

Przegląd prasy

RÓŻNICA ZDAŃ.

Stara to i każdemu znana rzecz, iż w „sanacyjnym" obozie na wszystkie niemal sprawy są różne zapatrywania. Każda grupka ma inną opinję, a że często musi postępować wbrew własnemu zdaniu — to inna kwestja. Decyduje rozkaz z góry a nie przekonanie. Do tych różnic istniejących w łonie **B. B.** już przyzwyczailiśmy się i istniejące tam rozbieżności nie dziwią nikogo. Obecnie jednak mamy do zanotowania fakt już nie różnego ustosunkowania się do takiego, czy innego zagadnienia, ale do samego istnienia, potrzeby i wartości Bezpartyjnego Bloku.

P. **Cat** w **„Słowie"** uważa **BBWR** za największe „dzieło Marszałka" — oczywista jest o nim i jego działalności jaknajlepszego zdania.

Inaczej to marszałkowe „dzieło" ocenia **„Nowa Ziemia Lubelska".** Ot prosto z mostu nazywa **BB.** „bandą łajdaków" i wzywa do opuszczenia jego szeregów, co najlepiej się przyczyni do wzrostu wpływów „ideologji komendanta":

„Czas jest myśl swoją oderwać od B. B. W. R A oczu nie można zamykać na te nieprawości, które, niestety, u nas dzieją się.

W naszem życiu politycznem zamykamy pewien okres — nazwijmy go okresem B. B.

Z tym potworkiem wyborczym musimy skończyć. Nie pozostawiamy żadnych sentymentów, nie żałujemy tych resztek, które będą pokutować jeszcze przez parę miesięcy, a może dotrwają do końca kadencji sejmowej".

Ta „drobna" różnica opinji między „Słowem" a „N. Ziemią Lubelską" jest doskonałą ilustracją zapewnień p. **Sławka** o jednolitości i zwartości **BB.,** które dla jednych jest „bandą łajdaków", dla drugich największem „dziełem Marszałka". Zresztą mogą znaleźć się ludzie, którzy będą uważać, że te dwie opinje nie są z sobą sprzeczne. Niżej podpisany nie jest daleki od tej oceny.

JEDNAKOWE SKUTKI.

„Oderwani od masy robotniczej — zarażają się biurokratyzmem, karjerowiczostwem, wykorzystują swe stanowiska w celach zysku. Tu najczęściej można napotkać lekkomyślny stosunek do wydatkowania środków państwowych, mydlenia oczu („oczkowtiratielstwo', polegające na fałszowaniu danych statystycznych i raportów. P. A.), rozkład moralny, a także siedzenie na dwóch stołkach („dwuruszniczestwo") pod względem politycznym".

Któż to tak pisze? Jest to ustęp artykułu bolszewickich **„Izwiestij",** krytykujących sowieckie stosunki w sferach rządzących. Ale co jest jeszcze ciekawsze, ustęp ten zacytował w **„Gazecie Polskiej"** jej moskiewski korespondent, by wykazać rozkład komunistycznej dyktatury.

Ale czy słowa bolszewickiego dziennika nie dadzą się zastosować i do innych dyktatur i do skutków zawsze jednakowych, jakie one wywołują w ujarzmionych krajach? W domu powieszonego nie należy mówić o sznurku.

ZMIANA HASEŁ.

Zaczęło się od **„radosnej twórczości",** od odego zawołania p. **Składkowskiego: „byczo jest",** był wtedy i „mocarstwowy" trzymiljardowy budżet i buńczucznie mówiono, że ministrów, którzy trzymają w kasie nadwyżki dochodów, „należy stawiać pod ścianę", głoszono, że stać Polskę na ujemny bilans handlowy', że „drzwiami i oknami pcha się obcy kapitał do Polski". Te butne hasła zginęły, jak sen jaki złoty. Zamiast nich, jak podkreśla **„Dziennik Wileński"** przyszły nowe skromniejsze, coraz bardziej potulne. Wołano o **konjunkturę,** potem mówiono o „oszczędności", o „przetrwaniu", o „zaciskaniu pasa".

Ostatnio p. **Prystor** w Senacie wysunął nowe hasło w tym duchu, jakże różne od tych dawniej przez „sanację" wysuwanych. „Kryzys... — mówił p. premjer zwrócił uwagę na konieczność zerwania z życiem nad stan, zmusił do usuwania wszelkich wybujałości, których pełno było w życiu państwowem, samorządowem i prywatnem".

Czasy się zmieniają, zmieniają się i hasła. Będą musieli zmienić się i ludzie.

S-ek.

EDWARD BERNSTEIN

Edward *Bernstein* był bardzo wybitną postacią w dziejach europejskiej myśli socjalistycznej. Dlatego też poświęcimy jego pracy życiowej — oprócz dzisiejszego artykułu tow. K. *Czapińskiego*—jeszcze ocenę nieco szczegółowszą pióra tow W. *Kieleckiego.* *Red.*

Zmarł Edward **Bernstein,** wybitny niemiecki socjalista, głośny publicysta i działacz. Młodszemu pokoleniu socjalistycznemu nazwisko to niewiele mówi, ale w swoim czasie nazwisko **Bernsteina** brzmiało na cały świat; z tem nazwiskiem był związany cały ważny rozdział w dziejach myśli socjalistycznej. **Bernstein** był bowiem najgłośniejszym przedstawicielem „rewizjonizmu", t. zw. prądu, usiłującego „złagodzić" i „zrewidować" nauki K. **Marksa.**

Bernstein zmarł w wieku sędziwym; urodził się bowiem w r. 1850. Był początkowo urzędnikiem bankowym. W okresie ustawy antysocjalistycznej w Niemczech mieszkał w Szwajcarji i tam redagował organ niemieckiej socjalnej demokracji, szwarcowany do Niemiec. Po wydaleniu grupy niemieckiej socjalnej demokracji ze Szwajcarji, przeniósł się do Londynu i tam w dalszym ciągu wydawał pismo partyjne. W tym okresie był pod wpływem **Engelsa** i żadnych „rewizjonistycznych" tendencyj nie zdradzał.

Gdy zniesiono w Niemczech ustawę wyjątkową, **Bernstein** zajął się pracami naukowemi. Powoli zaczęły wyłaniać się u niego nowe poglądy w duchu rewizjonistycznym. Pierwszym objawem był uzupełniający rozdział w tłumaczonej przezeń **„Historji rewolucji 48 r.",** napisanej przez francuskiego socjalistę **Heritier.** Niebawem jednak ukazuje się książka **„Przesłanki Socjalizmu",** która stała się głośną na cały świat. Pamiętam, jak nawet w Rosji w najrozmaitszych kółkach komentowano gorączkowo wywody **Bernsteina,** którego książka w rorosyjskiem tłumaczeniu nazywała się skromnie **„Materjalizm historyczny".** Widocznie bowiem ta książka ujawniła pewne, ukryte dotąd, nastroje pewnych kół socjalistycznych. Krótko i popularnie mówiąc, treścią książki było dowodzenie, iż w biegu rozwoju gospodarczego walka klasowa nie zaostrza się, lecz raczej łagodnieje. Ta idea była osią książki, ale pozatem **Bernstein** krytycznie rozpatrywał poglądy **Marksa** i na materjalizm dziejowy i na koncentrację kapitału, i na kryzysy i t. p., wszędzie doszukując się tendencyj, ujawnionych w rozwoju dziejowym, a świadczących o zbyt krańcowem pojmowaniu przez **Marksa** przeciwieństw klasowych: drobna burżuazja bynajmniej nie zanika tak szybko, jak sądził **Marks,** kryzysy nie potężnieją bynajmniej i t. p. Łatwo pojąć doniosłość podobnych wywodów, na pierwszy rzut oka tak niewinnych. Cały obraz świata kapitalistycznego, naszkicowany przez **Marksa,** staje się inny. A więc i **praktyka** socjalistyczna winna być odmienna. Skoro bowiem walka klasowa bynajmniej się nie zaostrza, i klasa robotnicza w swoim poziomie raczej bliża się do poziomu burżuazji, więc taktyka rewolucyjna, a chociażby konsekwentnie opozycyjna staje się bezpodstawną: raczej należy dążyć **do zbliżenia się z burżuazją, do współdziałania, do wspólnych rządów,** do urzeczywistnienia szeregu koniecznych reform. Cały Socjalizm przybiera charakter szeregu **stopniowo realizowanych reform;** o rewolucji socjalnej, o wywłaszczeniu kapitalistów, mowy już niema.

Jak wspomnieliśmy, ten rewizjonizm wywołał w szeregach niemieckiej socjalnej demokracji, a zresztą w całej ówczesnej Międzynarodówce, **ostry sprzeciw.** Niemiecka socjalna demokracja potępiła rewizjonizm na swoim zjeździe drezneńskim (1903 r.). Międzynarodówka — na swoim (1904 r.).

Popularnie przedstawiano rewizjonizm w formie zdania **Bernsteina: „Cel ostateczny jest niczem, ruch jest wszystkiem".** Na to powiedzenie monachijski socjalista prawicowy, **Auer,** miał odpowiedzieć: **„Kochany Edziu, takie rzeczy się robi, ale o nich się nie mówi".**

Gdzie są źródła rewizjonizmu **Bernsteina?** Biorąc rzecz osobiście, możnaby powiedzieć, iż oddziałał na **Bernsteina** wpływ stosunków angielskich. Jeśli jednak weźmiemy rzeczy szerzej, to niewątpliwie w naukach **Bernsteina** znalazł swoje odbicie niezmiernie szybki wzrost przemysłu niemieckiego, powodujący pewien wzrost dobrobytu robotnika, a co za tem idzie — pewne złudzenia polityczne. Pozatem do poglądów **Bernsteina** chętnie zgłosili swój akces socjaliści południowo - niemieccy, gdyż w południowych Niemczech — w Badenji, Wirtembergji i t. p. — stosunki polityczne były znacznie korzystniejsze, niż w Prusiech i wobec tego łatwiej można było się łudzić, iż łagodniejszą taktyką partja więcej uzyska.

Ortodoksalne marksistowskie skrzydło socjalizmu wypowiedziało **Bernsteinowi** bezwzględną wojnę. **Kautsky** napisał całą książkę polemiczną, znaną pod skróconym tytułem **„Antiberstein".** R. **Luksenburg** napisała zjadliwą książkę o socjalnej rewolucji. **Plechanow** wydał polemiczną pracę **na temat naukowości w** Socjaliźmie. Ale najlepiej z **Bernsteinem załatwiła się rzeczywistość** gospodarcza i polityczna, **przekreślając** wszystkie jego wywody na temat złagodzenia stosunków klasowych. Zwłaszcza wojna światowa, okres powojenny i obecny kryzys światowy zadały kłam wszystkim teorjom o idylli międzyklasowej przy kapitaliźmie.

Inne prace **Bernsteina** nie miały już takiego rozgłosu. Zasługują jednak na uwagę. Są to np. dzieje angielskiej rewolucji w XVII stuleciu, dzieje ruchu socjalistycznego w Berlinie, dzieje ostatniej (powojennej) rewolucji w Niemczech i t. d.

Ciekawa jest dalsza ewolucja polityczna samego **Bernsteina.** Albowiem w okresie wojny światowej należał przez pewien czas do **niezależnych.** Tłumaczy się to raczej angielskiemi sympatjami **Bernsteina,** niż jego ogólną podstawą polityczną. Przy wybuchu wojny natomiast głosował za kredytami wojennemi; później tego publicznie żałował.

Jakiekolwiek błędne poglądy miał **Bernstein** w teorji socjalistycznej, miał też niewątpliwie duże zasługi i to nietylko z okresu, gdy redagował nielegalnego **„Socjalnego Demokratę"** w Szwajcarji. Pracował bowiem dużo i owocnie na niwie naukowej, np. nad wydaniem dzieł **Lassalla.**

Bernstein wielokrotnie wyrażał swe sympatje dla sprawy **niepodległości Polski.** Przed kilkoma laty, gdy obchodził swój jubileusz, odwiedzili go w Berlinie tow. dr. **Diamand** i piszący te słowa, składając mu serdeczne życzenia.

Z **Bernsteinem** schodzi do grobu jedna z najgłośniejszych postaci w dziejach myśli socjalistycznej.

Kazimierz Czapiński.

Wtorkowe posiedzenie Senatu

Przebieg posiedzenia

DYSKUSJA NAD EXSPOSE

Wtorkowe posiedzenie Senatu wypełniła główna dyskusja nad expose premjera **Prystora,** który nie czekając na dyskusję, wyjechał już na ferje świąteczne.

Pierwszy w dyskusji przemawiał sen. **Ewert** (BB.), który zgadza się, że stoimy na przełomie, lecz nie dwóch ustrojów, lecz dwóch cywilizacyj. Mówca powiada:

„Cały świat dziś stoi na przełomie dwóch cywilizacyj. Za nami jest cywilizacja, w której siłą roboczą jest człowiek, koń i wół, przed nami okres, w którym głównym motorem będzie elektryczność. Do tego musi dostosować się całe życie Zbyt szybkie przeobrażenie starej cywilizacji w nową, jest właściwie przyczyną kryzysu światowego".

Naszem zdaniem ten przełom mamy już dawno poza sobą.

Sen. **Głąbiński** uważa, iż w dużej mierze do pogłębienia kryzysu w Polsce przyczyniło się rozstrzyganie spraw gospodarczych pod kątem partyjnym. Nawiązując do słów p. premjera o spokoju., mówca powiedział:

„Spokój, jaki jest w kraju, nie jest spokojem prawdziwym. Bywa spokój przed burzą, istnieje cisza grobowa. Nam potrzebny jest spokój oparty na energji i woli zwycięstwa całego społeczeństwa. Dopóki taki spokój nie zapanuje, dopóki nie ustanie dzisiejsze niewolnictwo, niema mowy o zgaszeniu przesilenia, jakie przeżywamy.

Tow. **Kłuszyńska,** której przemówienie w obszernem streszczeniu podamy osobno, radziła prejerowi nie łudzić się, że obecny kryzys jest kryzysem konjunkturalnym, lecz jest to kryzys ustrojowy, z którego niema innego wyjścia poza zmianą ustroju. Nerwy, któremi chwalił się Rząd, nie są tak mocne, skoro trzeba uciekać się do pomocy policji. Natomiast mocne nerwy ma społeczeństwo, które pomimo wszystką nędzę zachowuje spokój.

Następnie przemawiał sen. **Iwanowski** (BB.) i sen. **Januszewski** (Str. Lud.), który powiada, że ograniczenia dewizowe mniejby zaszkodziły Polsce w opinji Zachodu, niż Brześć i niektóre zarządzenia natury politycznej. Nie można mówić o opozycji w kraju, gdzie są wyroki brzeskie, gdzie był Łapanów, Lubla i t. d. Doradza BB., aby w wyborach Prezydenta w maju 1933 r. wybrali Marsz. Piłsudskiego, któremu chodzi tylko o utrzymanie budżetu wojskowego na dotychczasowej wysokości. Zdaje się — powiada sen. **Januszewski** — że p. Marszałek tylko o tem myśli. Otóż będąc Prezydentem, może na każdy Rząd wpływać; także na Rząd, który będzie wybrany przez przyszłą Izbę, wybraną w uczciwych wyborach. To da Panom wyjście. Jeżeli to się stało, będzie można mówić o rzeczywistej walce z kryzysem".

Następnie przemawiali sen. **Janta-Połczyński** (BB), sen. **Thullie** (Ch. D.), sen. **Targowski** (BB.) oraz sen. **Makuch** (Ukr. Radykał).

W celu przyjścia z pomocą drobnym rolnikom, sen. *Makuch* wysuwa długą listę postulatów, domagając się między innemi parcelacji ziem większej własności, ziem państwowych i kościelnych bez odszkodowania, ustalenia cen produktów rolnych na podstawie parytetu cen przedwojennych, rozwiązania wszystkich karteli, zniżenia cen wyrobów kartelowych do parytetu, na jakim znajdują się ceny produktów rolnych, zniżenia cen wyrobów monopolowych, opłat stemplowych, sądowych, szkolnych, anulacji lichwiarskich długów i obniżenia procentów od innych długów do 4 od sta rocznie, zniżenia kar za zwłokę, kosztów egzekucji, skreślenia podatku wojskowego dla bezrolnych i małorolnych, skreślenia opłat skarbowych i t. d Prócz tego mówca uskarża się na utrudnienia, stawiane przez Rząd organizacji ekonomicznej wsi, co znajduje wyraz w masowem rozwiązywaniu spółdzielni ukraińskich na wsi.

Następne posiedzenie odbędzie się około 10 stycznia.

Mowa sen. tow. D. Grossa

(streszczenie)

Mówca nasz również sprzeciwia się projektowi, lecz z innych motywów niż sen. Głąbiński. Uważa, że przedłożenie to wstrząśnie systemem kredytowym. Przeżywamy obecnie okres likwidacji pieniężnego kapitału międzynarodowego, który doprowadzi do tego, że pożyczki zagraniczne staną się niemożliwe. Obecnie jesteśmy świadkami równocześnie likwidacji pieniężnego kapitału wewnętrznego.

Władza kapitału pieniężnego ma się ku końcowi. Jako socjalista powinienem się cieszyć, że tym projektem wbija się gwóźdź do trumny ustroju kapitalistycznego, lecz **nie pragnę, by wraz z upadkiem dotychczasowych form gospodarstwa ginęła ludność. Próżni między starym a nowym ustrojem być nie powinno.**

S. Głąbiński nie powiedział co zrobić, by przedsiębiorstwa, poza kartelami i monopolami były rentowne, bo jeśli stan obecny potrwa dłużej, to bankructwa staną się powszechnemi. Najzdrowsze spółdzielnie obecnie nie rentują się.

Rząd cieszy się z niskich cen i uważa, że zwiększą one obroty. Tymczasem właśnie niskie ceny powodują nierentowność. Tylko kartele i monopole mogą zmniejszenie obrotów zrównoważyć zwyżką cen. Obecna zniżka nie jest sprawdzianem dobrego stanu gospodarczego. Sprawdzianem tym może być tylko zwiększenie obrotów.

Uzasadnienie wniesionego projektu kryzysem jest błędne. Trzeba usunąć przyczyny kryzysu. Dla przedsiębiorstw muszą się znaleźć odbiorcy. **Złą obrało się drogę, redukując płace i personel, bo to jeszcze zmniejsza obroty.** Jestem kierownikiem wielkiej spółdzielni od 14 lat i ten rok to pierwszy, kiedy mamy deficyt. **Kanonem gospodarczym jest zwiększenie konsumcji i obrotów. Ludzie muszą dostać pieniądze do ręki, by stali się odbiorcami.**

Jest pewnym wybrykiem natury, że projekt ten wnosi Rząd, na czele którego stoją ludzie, którzy są dawnymi rewolucjonistami i którzy przyznawali się ongiś do socjalizmu. Projekt ten przynosi ulgi, ale komu? **Właścicielom większych nieruchomości wiejskich i miejskich.** Projekt nie dotyczy małorolnych, którzy mają długi w kasach komunalnych, ani właścicieli drobnych nieruchomości miejskich. Ulgi te nie dotyczą np. urzędników, którzy zaciągnęli pożyczki w zaufaniu do stałości płac na budowę własnych domków, a obecnie są w położeniu rozpaczliwem, bo ze zredukowanych pensyj muszą płacić odsetki i amortyzacje. Nie powinno się więc zaczynać od dawania ulg najmocniejszym, lecz od najsłabszych. Nie wierzę, by obecne stosunki potrwać mogły jeszcze rok. Jeśli obroty się nie zwiększą i nie wzrośnie liczba odbiorców, to przekonamy się, żeśmy zniszczyli rynek pieniężny, a nie pomogliśmy dłużnikom, bo gdy nie będzie odbiorców, to i tych zniżonych procentów i rat też nikt nie zapłaci. **Nie wierzę, by tym projektem uzdrowić można życie gospodarcze, jeśli nie wzmoże się produkcji i konsumcji.** Należy poddać rozważeniu sam nasz ustrój pieniężny, który jest wadliwy.

Rozgrywa się obecnie walka, którą nazwałbym ostatnią walką klasową między kapitałem pieniężnym, reprezentowanym przez kartele, a władzą gospodarczą, którą powinno mieć społeczeństwo i Państwo, nie przez etatyzm, lecz przez wykonanie pieniężnego przywileju emisyjnego przez Państwo w całości. Walka ta rozegra się do końca i dopiero wtedy, gdy Państwo ostatecznie zwycięży, nastąpi odprężenie. Dopóki nie zrewidujemy ustroju pieniężnego, dopóty kryzysu nie usuniemy.

Klub nasz będzie głosował przeciwko ustawie.

BB. przeciw autonomji Śląska

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu Śląskiego odbywała się dyskusja nad wniesionym projektem ustawy ustrojowej

Klub BB. przeciwny jest obecnej autonomji, którą chce zmienić.

O co chodzi?

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji regulaminowej Senatu pod przewodnictwem sen. R. Skirmunta, na którem wniosek senatorski o zmianie regulaminu obrad Senatu, dotyczący rozszerzania działalności Komitetu Techniki Ustawodawczej Senatu, został przydzielony senatorowi A. Boguckiemu.

Tyle komunikat Biura Senatu. O co chodzi w tym wypadku nie wiemy, ale domyślamy się, że chodzi o to, aby technikę ustawodawczą tej izby tak udoskonalić, żeby nie było żadnych poprawek do uchwalanych przez Sejm ustaw. Gdy zaś Senat będzie święcił drugie dziesięciolecie, to będzie mógł pochwalić się, że ani jednej ustawy sejmowej nie odrzucił w tym drugim okresie 10 lat.

Posiedzenie Klubu Radnych P.P.S.

Posiedzenie klubu radnych P. P. S. odbędzie się w piątek 23 b. m. o godz. 5-ej pp. w lokalu przy ul. Wareckiej 7. Sprawy ważne. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Strajk w Syndykacie gumowym w Warszawie

W syndykacie gumowym w Warszawie, którego biura mieszczą się przy ul. Długiej, tuż obok Min. Pracy, dyrektorzy pobierają miesięcznej pensji

około 4.000 złotych,

pracownikom zaś płacą grosze. Ostatnio wymówili pracę kilkunastu pracownikom, pozostałym zaś **chcą obniżyć zarobki o 30 proc.**

Pracownicy proklamowali włoski strajk. Od 48 godzin nie opuszczają biur. Prowincjonalne oddziały syndykatu proklamowały wczoraj analogiczny strajk.

Strajk ubezpieczeniowców trwa

Pierwsza rozmowa z Dyrekcją „Riunione" w Inspektoracie pracy nie przyniosła żadnego rezultatu z powodu żądania pracowników, aby pertraktacje prowadzone były łącznie i równocześnie z Dyrekcjami obu Towarzystw,. Nie chcąc jednakże stwarzać formalistycznych przeszkód i dążąc szczerze do zliwidowania zatargu, postanowili pracownicy obu Towarzystw zwrócić się oddzielnie do obu Dyrekcyj z propozycją wszczęcia rokowań.

Na telefoniczne zgłoszenie się sekretarza zarządu Związku p. Jędrzejewskiego, p dyr. Deutsch z „Riunione" odparł krótko i węzłowato, że „nie widzi tematu do pertraktacyj" i wogóle odmówił spotkania się z delegacją pracowników. Natomiast p. Benesz i Kopytowski z Dyrekcji „Piasta", wybierając sobie z pośród delegacji najpierw dwóch, potem trzech przedstawicieli pracowników do „rokowań", oświadczyli potem na samym wstępie, że nie mają im nic do zakomunikowania. Po takiem dictum oczywiście urwać się musi wszelka dyskusja...

Dyrekcja nie chce podjąć rozmów, nie chcąc ustalić warunków zgody, lecz chcąc bezwarunkowo rozbić jedność pracowniczą, zgnębić pracowników i złamać strajk.

Upór Dyrekcyj tłumaczy się m. in. tem, że pracodawcy powzięli uchwałę, zbojkotowania na wszystkich terenach memorjałów o umowę zbiorową.

Wczoraj wieczorem w sali Zw. Handlowców odbył się wiec pracowników prywatnych Towarzystw ubezpieczeniowych przy udziale ponad 500 osób.

Zgromadzeni uchwalili poprzeć strajkujących przez proklamowanie w dn. 22 b. m. demonstracyjnego strajku.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech zostało zażegnane

BERLIN, 20 grudnia (ATE). Rada Rzeszy uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu 44 głosami przeciwko 19 nie zakładać protestu przeciwko ustawie o amnestji, uchwalonej przez parlament Rzeszy. Dzisiejsza uchwała Rady Rzeszy **odsuwa niebezpieczeństwo przesilenia rządowego w Niemczech.** W razie odrzucenia ustawy amnestyjnej, zwołany zostałby Reichstag jeszcze w bieżącym tygodniu. Opozycja przeciwko rządowi Schleichera wysunęłaby niewątpliwie wniosek o votum nieufności, który, sądząc z nastrojów, panujących w parlamencie, byłby przegłosowany.

Aresztowanie posła do Reichstagu

BERLIN, 29 grudnia (ATE). Prezydjum policji donosi o aresztowaniu komunistycznego posła do Reichstagu Johna **Scheara.** Jako dowód aresztowania podano przewinienia politycznej natury. Na czem te przewinienia polegają z komunikatu prezydjum policji nie wynika. Utrzymuje się pogłoska, że aresztowanego przychwycono na zdradzie stanu. **Schear jest sekretarzem politycznym kierownictwa partji komunistycznej.**

W związku z aresztowaniem zarządzono rewizję mieszkania posła.

Liga Narodów

wciąż radzi nad zatargiem chińsko-japońskim

GENEWA, 20 grudnia (PAT). Komitet dziewiętnastu, zajmujący się konfliktem chińsko-japońskim i mający przedstawić Zgromadzeniu Ligi Narodów propozycje w sprawie dalszej akcji Ligi odroczył się do dnia 16 stycznia roku przyszłego.

Rezultatem ostatnich prac komitetu było opracowanie dwóch projektów rezolucyj oraz tekstu, zawierającego motywy. Dokumenty te zostały zakomunikowane obu stronom.

Rokowania sowiecko-angielskie

o traktat handlowy

LONDYN, 20 grudnia (ATE). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin minister handlu zakomunikował, że przed kilku dniami rozpoczęto rokowania celem zawarcia nowego angielsko-sowieckiego traktatu handlowego. Minister oświadczył jednakże, że narazie nie może udzielić bliższych szczegółów.

Przed sądem doraźnym we Lwowie

Zakończenie wtorkowej rozprawy

No popołudniowej rozprawie we wtorek trybunał odrzucił wnioski obrony, zmierzające do powołania nowych świadków.

Zkolei następuje przedłożenie dowodów rzeczowych, skonfiskowanych u oskarżonych i znalezionych przy zabitych.

Następnie przewodniczący okazuje 3 rewolwery skonfiskowane u *Danyłyszyna* i *Biłasa*, oraz rewolwer, znaleziony przy 2-ch zabitych zamachowcach.

Obrona zgłasza wniosek o przesłuchanie radcy komisarjatu Rządu w Warszawie *Iwachowa*, b. referenta spraw politycznych tutejszego urzędu wojewódzkiego, który wie rzekomo, iż komendantem głównym organizacji bojowej O U. N. był niejaki Roman *Suszko.* Tenże Suszko dowiedziawszy się od posła na sejm Michała Matczaka o zamordowaniu *Hołówki,* miał się wyrazić wobec posła *Matczaka* z oburzeniem z powodu zamachu i zapewnić, iż *kierownictwo bojowej organizacji nie wydało w tym względzie żadnego rozkazu.* Dalej obrona proponuje powołanie na świadków dwóch bojowców ukraińskich, którzy rzekomo mieli się przyznać do zabójstwa ś. p. posła Hołówki jeszcze przed przyznaniem się oskarżonego Biłasa do tego zabójstwa, które to przyznanie Biłas złożył w śledztwie. Sąd wnioski odrzucił.

Po odczytaniu aktów sądu w Drohobyczu w sprawie poprzedniej działalności *Biłasa,* przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i oddał głos prokuratorowi

MOWA PROKURATORA

Prokurator stwierdza na wstępie, że nie będzie oskarżał całej organizacji O. U. N. mimo, iż ma ona na sumieniu cały łańcuch zbrodni, a ograniczy się wyłącznie do sprawy napadu na pocztę w Gródku.

Prokurator przechodzi do analizy zbrodni każdego z 4-ch oskarżonych. Przedewszystkiem *Kossaka,* któremu *zarzuca podżegane do zbrodni,* a ponadto pomocnictwo przez dostarczenie oskarżonym funduszów pieniężnych Prokurator uważa go za główny czynnik spisku. Zkolei prokurator przytacza w ogólnych zarysach szczegóły napadu na urząd pocztowy, w którym to napadzie główną rolę obrabowania kasy pocztowej wyznaczono *Biłasowi* i *Danyłyszynowi* jako fachowcom i wyszkolonym w napadach na pocztę bojówkarzom, gdyż oni to dokonali swego czasu napadu na urząd pocztowy w Truskawcu. Już sam fakt wyznaczenia im głównej roli prokurator podkreśla jako silnie obciążający ich dowód. Następnie prokurator przypomina, że w urzędzie pocztowym padł trup i aż 7 osób zostało rannych. Następnie prokurator przypomina fakt dokonania zbrodni na przodowniku *Kojacie* i posterunkowym *Sługockim,* przyczem twierdzi, iż przodownika *Kojata* zastrzelił *Biłas* mimo, iż temu zaprzecza i mimo, że *Danyłyszyn* całą winę chce wziąć na siebie. Oskarżonemu *Żurakowskiemu* prokurator zarzuca czynny udział w napadzie na mienie państwowe z bronią w ręku, do czego zresztą oskarżony Żurakowski przyznał się, jak i poprzedni dwaj oskarżeni. Dalej prokurator oświadcza, że przez cały przewód sądowy przesunął się ponury cień zbrodni, dokonanej na osobie posła Hołówki. Stało się to dlatego, że Biłas przyznał się dobrowolnie, że jest sprawcą tego morderstwa.

W tem miejscu przewodniczący wzywa prokuratora, aby sprawy tej nie poruszał, gdyż sąd zajął w tej sprawie stanowisko w uchwale odrzucającej wnioski obrony powołania świadków w sprawie mordu na osobie posła Hołówki. Prokurator, stosując się do wezwania przewodniczącego, zapowiada, że sprawa znajdzie niewątpliwie swój epilog w innym procesie

Reasumując, prokurator wnosi, aby trybunał wydał wyrok przy zastosowaniu art. 32 rozporządzenia o sądach doraźnych, a nie stosował żadnej okoliczności łagodzącej.

Sprawozdanie z wczorajszej rozprawy dajemy na innem miejscu.

257!

79-ta konfiskata w roku bieżącym

Pierwszy nakład wczorajszego „Robotnika" uległ konfiskacie za artykuł, tow. Kcz., omawiający senackie exposé p. Prystora.

Jest to 257-ma konfiskata w „sanacyjnej" erze, a 79-ta w roku bieżącym.

Z sali sądowej

Wyrok w sprawie Olpińskiego

Onegdajszą rozprawę wypełniły przemówienia stron. Prokurator domagał się surowej kary, twierdząc, że „trzeba położyć kres plotkom, szerzonym przez ludzi zainteresowanych materjalnie" w aferze drożdżowej.

Adw. **Sterling** prosił o uniewinnienie, dowodząc dobrej wiary oskarżonego.

Sąd skazał **Olpińskiego** na 10 mies. więzienia, z darowaniem połowy kary

Zamach Magistratu na 8-mio godzinny dzień pracy

w szpitalnictwie

Akcja obronna pracowników

Na poniedziałkowem posiedzeniu Magistratu zapadła uchwała mocą której ma być wprowadzony od dnia 1 stycznia 1933 r. **10-godzinny dzień pracy w Szpitalach Miejskich.** Magistrat wniosek swój uzasadnia tem, iż pracownicy, zatrudnieni w szpitalach miejskich, winni być podciągnięci pod charakter służby domowej i pracować 10 godzin, a nawet 12 godz. na dobę.

Dziwnym się wydaje podejmowanie przez Magistrat w r. 1932 uchwały o **kasowaniu 8-mio godz. dnia pracy** — podczas, kiedy, na skutek polecenia Ministra Opieki Społecznej, po usilnej interwencji Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. Magistrat zmuszony został jeszcze w roku 1929 do wprowadzenia 8-mio godz. dnia pracy w szpitalnictwie.

Po bliższem zbadaniu sprawy okazuje się, że Magistrat, podejmując uchwałę o wprowadzeniu 10 godz. dnia pracy, ma na celu przeprowadzić w ten sposób **15% redukcję personelu.**

A więc nie warunki pracy, które, według rzeczoznawców Magistratu, są podobne do warunków służby domowej „zmusiły" Magistrat do wprowadzenia 10 godz. dnia pracy. Obecne warunki pracy na salach szpitalnych, po wprowadzeniu jaknajdalej idącej racjonalizacji i, w związku z tem, przeprowadzonej redukcji kilkudziesięciu osób, nie przyjmowanie na zastępstwa w czasie chorób i urlopów i t. p., doprowadziły już obecnie do tego, że pracownicy na salach szpitalnych, pomimo większego wysiłku, nie są w stanie wykonać swej pracy w ciągu 8-miu godzin i bardzo często pracują dłużej. **Zasadniczym powodem przedłużenia czasu pracy jest chęć przeprowadzenia 15 proc. redukcji, a tem samem — zwiększenie bezrobocia.** Tak więc Magistrat, miast robić wszystkie wysiłki w kierunku zmniejszenia bezrobocia, sam jeszcze robi wszystko, aby je powiększyć.

Sądzimy, iż czynniki rządowe **powstrzymają Magistrat w jego średniowiecznych zapędach.** Ogół pracowników szpitalnych, na wypadek próby przedłużenia czasu pracy **przygotowany jest do bezwzględnej walki w obronie 8-mio godzinnego dnia pracy.**

***

Ogólne zebranie pracowników Szpitali Miejskich, odbyte w lokalu Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział Warszawa II — ul. Warecka 7, II p. w dniu 16 grudnia 1932 r.; wysłuchawszy sprawozdania Zarządu Związku o projektach Magistratu, jak: wprowadzenie przymusowego wiktu, obniżenie płacy, przedłużenie czasu pracy z 8 na 10 godzin na dobę i, w związku z tem, redukcją pracowników, wyraża głębokie oburzenie i KATEGORYCZNY PROTEST PRZECIWKO ZAMACHOWI NA PODSTAWOWE PRAWA ROBOTNICZE. Wprowadzenie w życie wymienionych projektów Magistratu uczyniłoby z pracowników szpitalnych niewolników, pozbawionych praw i godności ludzkiej.

Zebrani, protestując przeciwko łamaniu ustaw o ochronie pracy i zwiększaniu nędzy i bezrobocia, zapowiadają PODJĘCIE WALKI W OBRONIE PRAWA DO ŻYCIA I GODNOŚCI LUDZKIEJ.

Zebrani wzywają wszystkie Związki i całą klasę robotniczą do PODJĘCIA SOLIDARNEJ WALKI PRZECIWKO ZAMACHOWI NA USTAWODAWSTWO ROBOTNICZE.

Podpalił skład

nie chcąc oddać towaru komornikowi

W składzie Henryka **Szuby w Świętochłowicach**, w czasie zajmowania towaru przez sekwestratora urzędu skarbowego za zaległy podatek, **Szuba** nie chcąc dopuścić do zajęcia mu towaru, **rozbił 3 butelki ze spirytusem skażonym, a następnie podpalił skład.**

Pożar stłumiono, a Szubę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej

40-to lecie P.P.S. i „Gazety Robotniczej"

W ubiegłą niedzielę odbyła się na sali „Tivoli" w **Katowicach,** przy licznym udziale delegatów placówek PPS., uroczysta akademja z okazji 40-lecia PPS. i „Gazety Robotniczej".

Sala była pięknie udekorowana sztandarami PPS i Zw. Zaw. Uroczystość zagaił w imieniu OKR. PPS. prezes OKR. tow. Dr. **Ziółkiewicz,** ze wzruszeniem wymieniał on nazwiska tych wszystkich, którzy położyli zasługi w organizowaniu socjalistycznego proletarjatu polskiego na Śląsku.

W imieniu CKW. PPS. złożył serdeczne życzenia oraz wygłosił dłuższe przemówienie tow. poseł **Reger.** W imieniu niem. socj. partji przemawiał tow. **Kowoll,** w imieniu niem. socjalistycznej młodzieży tow. **Klose;** w imieniu Centralnej Komisji Zw. Zaw. przemawiał tow. **Stańczyk.** Historję rozwoju ruchu P. P. S. i „Gazety Robotniczej" skreślił tow. **Sławik.** Imieniem CZG. przemówił tow. **Prandzioch,** imieniem Klasowych Związków na Śląsku tow. **Kubowicz,** imieniem młodzieży robotniczej i ruchu sportowego tow. **Rochowiak,** imieniem klasowo zorganizowanych inwalidów tow. **Janta** imieniem Czerwonego Harcerstwa tow. **Kawalec.**

Po końcowem przemówieniu tow. Dr. **Ziółkiewicza** odśpiewano „Czerwony Sztandar" i zakończono akademję okrzykiem na cześć Polskiej Partji Socjalistycznej. Piękny przebieg uroczystości pozostanie obecnym na zawsze w pamięci.

„Włamanie" do „Gazety Robotniczej"

„Gazeta Robotnicza" donosi:

Od czasów istnienia „radosnej twórczości" włamano się już kilkakrotnie do biur Admin. i Redakcji „Gazety Robotniczej". Włamań takich było już pięć. Pieniędzy nam nie skradziono, bo nie pamiętamy, aby u nas znajdowała się gotówka. Natomiast zrobiono nam wiele szkody, rozbijając szyby w oknach i niszcząc biurka i szafy. **Za każdym razem porozrzucane są wszystkie akta i korespondencje.** Najcharakterystyczniejsze jest jednak to, że policja dotąd nigdy jeszcze nie złapała złodziejów, pomimo odcisków palców i tak zachwalanej „daktyloskopji".

Również przy włamaniu w nocy z piątku na sobotę narobiono nam szkody na 100 zł., według oszacowania policji.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Igloo" i atrakcje.
APOLLO: „Pieśń nocy".
ATLANTIC: „Bezdomni".

ANTINEA: „Gasnące płomienie".
BAJKA: „Król bulwarów".
COLOSSEUM: „Biały ślad".

COLOSSEUM MAŁE: „Rango".
CASINO: „100 metrów miłości".
CAPITOL: „Frankenstein" i „W krzyżowym ogniu".
CRISTAL: „Na perskim rynku" i „Nieuchwytna szajka".
EUROPA: „Blond-Wenus".
FAMA: „Ziemia Niczyja".

FORUM: „Ułani, ułani" i „Harold ma dziecko".
FILHARMONJA: „Rasputin".
HELJOS: „Biała trucizna".
HOLLYWOOD: „Biała odaliska" i rewja.
KOMETA: „Burza nad Zakopanem".
LOS: „Dziesięciu z Pawiaka".
LUX: „Djabeł".

MAJESTIC: „Kiki" z Mary Pickford.

MIEJSKI: „Człowiek małpa".

MASKA: „Raj ukradziony".
METROPOLIS: „Trzy strzały" i „Tajemnicza śmierć".
MEWA: „Nemita, kwiat Hawanny" i „Ja się boję utyć".
MIRAŻ: „Białe piekło" i rewja.
OAZA: „Droga olbrzymów".
PAN: „Pod fałszywą flagą".
PALACE: „Olimpjada miłości".

RIVIERA: „Biała trucizna".
ROXY: „Na granicy Mandżurji" i „Życie kurtyzanny".
SOKÓŁ: „Hotel studentów" i „Podszepty szatana".
STYLOWY: „Czemp".
ŚWIATOWID: „Na rozkaz kobiety".
TRIANON: „Natchnienie" z Gretą Garbo
TOMBOLA: „Nasza jest noc" i „Gdy północ wybije".
TON: „Nad ranem" i „10 minut strachu"
UCIECHA: „Księżna łowicka".



Nosił wilk, ponieśli i wilka

O „sanacyjnym" filarze w Ostrowcu

(Kor. własna).

Ostrowiec kielecki — podobnie jak inne miasta przemysłowe — jest terenem specjalnych ataków „sanacji" dla zaszczepienia w zdrowe dusze obywateli „ideologji" B. B. W tym celu robiło się różne hocki - klocki przez nasyłanych i miejscowych karjerowiczów „sanacyjnych".

Jednym z takich „dobroczyńców" miejscowej ludności i filarem „bebe" jest **Buśko Kazimierz** — były prezydent miasta ,organizator i prezes Związku Rezerwistów, wice-prezes Rady grodzkiej miasta. Ten oto czołowy bebek, ukrywający się pod płaszczem niezależnego „Klubu Mieszczańskiego" Rady miejskiej, starał się zdobyć zaufanie mas robotniczych, aby je potem w niecny sposób przehandlować na usługi „sanacji", reprezentowanej zaledwie w 1/12 Rady, robiąc przy tem najrozmaitsze sztuczki, aby obałamuconemu, społecznie niewyrobionemu, lecz uczciwemu elementowi robotniczemu zamydlić oczy.

Tego p. Buśkę, handlującego zaufaniem robotnika, spotkał obecnie zawód, gdyż złożono go z urzędu wice-prezydenta miasta.

Oszukani przez p. Buśkę robotnicy żegnają go wymyślaniami...

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.95; frank francuski 34.85; funt szterling 29.85; marka niemiecka 212.20; szyling austrjacki 106.50; korona duńska 152, norweska 150, szwedzka 161; czerwońce drobne 1.25, grubsze 1.35; frank szwajcarski 172; korona czeska 25.85.

„Congorilla" i „Dar Pomorza"

Reportaż stał się formą dominującą w literaturze i w kinie. Ludzie współcześni przekładają nad fikcję powieści czy sztucznej intrygi dramatycznej prawdę rzeczywistych zjawisk i wydarzeń. Sukces, jaki towarzyszył ostatnio reportażom filmowym, przyczynił się do rozwoju tej nowej formy i natchnął młodych reżyserów inwencją i niezmordowanem dążeniem do doskonałości. Wyrazem nowych osiągnięć w tej dziedzinie będzie program świąteczny w kinie „Majestic". Ujrzymy w tem kinie dwa reportaże egzotyczne: pierwszy „Congorilla" — jest wysoce interesującą relacją wyprawy znanych podróżników, małżonków Martina i Osy Johnsonów, wgłąb niezbadanej dżungli Konga belgijskiego. Drugi reportaż szczególnie zainteresuje polskich wynalazców, jest to bowiem film, ukazujący nasz statek szkolny „Dar Pomorza" w jego wędrówce po oceanie Indyjskim i nakręcony przez operatorów wytwórni amerykańskiej „Fox".

(X.)

Teatr Polski

„DWANAŚCIE GODZIN PRZYGÓD",

widowisko w 3-ch aktach Janusza Warneckiego, dla dzieci i młodzieży. Reżyserja J. Warneckiego, dekoracje i kostjumy St. Śliwińskiego, ilustracja muzyczna M. Neuteicha.

Rzecz dzieje się na Dalekim Wschodzie, w jakichś niby-Chinach; na tle jakichś zamieszek wewnętrznych (rewolucji?) przybyli tam Polacy uwikłali się mimowoli w jakieś przypadkowe intrygi dworskie i złodziejskie, aż uwięzionych uwalnia załoga marynarzy z okrętu polskiego. Rzecz napisana żywo i zręcznie, z użyciem różnych tricków, nie chybiających wrażenia u młodocianych widzów. Jest też sporo humoru i patrjotyzmu. W radjowym aparacie w sklepie Polaka rozbrzmiewa nagle hejnał z wieży marjackiej. Ale starszego widza musi razić cokolwiek przestarzała pedagogja czy ideologja tej sztuki. Jest rewolucja, a Polacy pętają się w niej, dbając tylko o swoją skórę; tubylców się poprostu wyśmiewa, czyniąc ich królem obżartucha - idjotę; murzyn wierny swemu panu — to też stary rekwizyt z powieści imperjalistycznych; marynarz polski jąkała — to zbyt tani humor.

Reżyserja i gra stoją na wysokim poziomie.

K. L.

STAN POGODY

POGODA.

Po zimnej nocy, słoneczny ranek lekko mglisty. Temperatura niżej zera. Słabe wiatry południowe.

Gwiazdka dla dzieci przygotujcie zbiórkę

Pomyślcie o biednych dzieciach, które pozbawione są wszelkich przyjemności i wszelkich rozrywek.

Gwiazdka i święta są okazją udzielenia cośkolwiek dla tych najbiedniejszych.

Pamiętajcie, że Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci wychowuje sieroty, dożywia dzieci bezrobotnych.

Święta dają również możność przeglądnięcia różnych zakamarków.

Wszelkie znalezione zbędne rzeczy jak bielizna i odzież z powodzeniem mogą być wzięte przez Zakłady Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci.

Wystarczy telefonować: **9-45-79,** 332-88, 274-55.

Przed redukcjami w magistracie

Dziś odbędzie się konferencja prezydjum magistratu z naczelnikami wydziałów i dyrektorów przedsiębiorstw miejskich w sprawie zamierzonych od 1-go stycznia redukcji personalnych. Na konferencji tej rozpatrzone będą imienne listy kandydatów do redukcji. Będzie ona przeprowadzona w ten sposób, że niektórzy pracownicy będą definitywnie zwolnieni, pozostałym zaś zaproponowane będą stanowiska w innych działach gospodarki miejskiej.

Przedłużenie linji autobusowej „D"

Dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich przedłuży od czwartku, 22 b. m., trasę linji autobusowej „D" z placu Broni do dworca Gdańskiego. W ten sposób uzyskane będzie autobusowe połączenie korespondencyjne z dworca Gdańskiego z dworcem Głównym oraz ze śródmieściem.

Dziś w Radjo

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10. Koncert popularny. 13.20 Komunikat PIM. 15.10 Komunikat Instytutu Eksportowego 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.25 Piosenki z płyt. 15.35 „W pogoni za uśmiechem". 15.50 Muzyka z płyt. 16.25 Lekcja języka francuskiego. 16.40 „Wynalazki a dobrobyt" wygł. dr. Bernard Blumenstrauch. 17.00 Koncert kameralny. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Rewja „Wesołego Teatru" w Warszawie. 18.50 Wiadomości bieżące. 18.55 Rozmaitości. 19.20 Komunikat rolniczy. 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Muzyka lekka. 20.55 Wiadomości sportowe. 21.00 Dodatek do Dziennika Radjowego. 21.05 Dalszy ciąg koncertu. 21.30 Słuchowisko. 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Komunikaty 23.00 Muzyka taneczna.

Upadek z rusztowania

Wczoraj rano przy ul. Marymonckiej 5b zajęty był przy budowie warsztatów autobusowych dla dyrekcji tramwajów miejskich robotnik 43-letni Władysław Skotnicki, który stał na rusztowaniu, rozbierając bloki żelazo - betonowe. Odłam bloku, wskutek nierównej formy, spadając zrobił wiraż, co spowodowało silne uderzenie ostrym kantem w belkę od rusztowania, przyczem Skotnicki spadł z wysokości I piętra.

Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie szczególnie klatki piersiowej, bioder i nóg, oraz wstrząs. Po udzieleniu pomocy S. umieszczono w szpitalu Dz. Jezus

Śmierć pod samochodem

Na rogu ul. Zygmuntowskiej i Jagiellońskiej, pod samochód taksówkę, dostała się 17-letnia Lucyna Budzejówna, córka kolejarza, uczennica.

Nieszczęśliwą, przechodnie przy pomocy policjanta, przewieźli tymże samochodem do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarła, wskutek pęknięcia czaszki. Kierowcę aresztowano.

Zamachy samobójcze

33-letnia Jadwiga Witkowska, robotnica, otruła się ługiem przed domem Mostowa 15.

— 19-letnia Jadwiga Banasiakówna, przy rodzicach, otruła się sublimatem.

— 31-letni Karol Szulecki, ślusarz, który już kilkakrotnie usiłował odebrać sobie życie, skacząc do Wisły, lub przecinając sobie klatkę piersiową i brzuch nożem lub szkłem, nocy ub. znowu targnął się na życie, napiwszy się gardenalu.

Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem wszystkich w stanie ciężkim przewiozło do szpitali: Witkowską i Szuleckiego do św. Rocha, Banasiakównę zaś do Dz. Jezus.

Rzekomy letarg samobójczyni

powodem fałszywego alarmu

W ub. niedzielę przed południem przy ul. Górczewskiej 12 znaleziono martwą 29-letnią Ludwikę Liljentalównę, urzędniczkę Państwowego Banku Rolnego.

Lekarz Pogotowia prywatnego stwierdził śmierć wskutek zatrucia dużą dawką narkotyku, prawdopodobnie weronalem. Nazajutrz, t. j. onegdaj, ktoś z domowników rozniósł wieść, iż L. jakoby nie umarła, lecz popadła w letarg. Wobec tego nieznana osoba, podając się za przedstawiciela Państwowego Banku Rolnego, zatelefonowała do Pogotowia Kasy Chorych. Ponieważ wszyscy lekarze byli na rozjazdach, przeto wspomniana instytucja — jak to często czyni — zwróciła się do Pogotowia Ratunkowego. Około godz. 17-ej przyjechał lekarz, lecz wielce się zdziwił, gdy ujrzał trupa na łóżku przy świetle kilku świec. Lekarz nie oglądał nawet trupa, opierając się na tem, iż przeszło dobę przedtem inny lekarz już stwierdził śmierć.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przed meczem Polska—Niemcy

Olbrzymie zainteresowanie w Niemczech

Dn. 26 grudnia odbędzie się w Lipsku międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy robotniczemi reprezentacjami Polski i Niemiec.

Mecz wywołał w Niemczech bardzo duże zainteresowanie. Wszystkie pisma poświęcają tym zawodom dużo uwagi.

W Lipsku oczekiwane są liczne wycieczki z całych Niemiec. Związki robotnicze spodziewają się, że na meczu obecnych będzie kilkanaście tysięcy widzów.

Niemcy wystąpią w najsilniejszym składzie.

Dzienniki niemieckie przypuszczają, że Niemcy zwyciężą różnicą jednej lub dwóch bramek.

W Essen miejscowy socjalistyczny dziennik „Volkswacht" poświęca spotkaniu drużyn robotniczych Polski i Niemiec o mistrzostwo Europy obszerny artykuł. Dziennik liczy się z klęską Niemiec, uważając drużynę polską za bardzo silną. Polacy, informuje w dalszym ciągu pismo niemieckie, przygotowują się do meczu bardzo intensywnie i napewno dołożą wszelkich sił, by spotkanie to wygrać i zrównać się w ten sposób z Austrją i Niemcami.

Przypominamy, że reprezentacja wyjeżdża w następującym ostatecznym składzie:

Bramka: Suwała (Zagłębie);

obrona: Głogowski (Łódź), Kuta (Kraków);

pomoc: Feinbaum (Gwiazda), Smosarski I (Skra), Goldblum (Zagłębie);

atak: Rothe (Łódź); Sokołowski (Marymont), Błazałek II (Skra), Smosarski II (Skra), Freiman I (Gwiazda)

Rezerwowym będzie Słowik.

Wyjazd drużyny do Lipska nastąpi 24 grudnia.

DZIŚ WARSZAWSKI C. W. S. WALCZY W ŁODZI.

Dziś odbędzie się w Łodzi mecz bokserski pomiędzy warszawskim SWS-em a łódzkim KS Zjednoczone.

NIEUZNANY REKORD ŚWIATOWY WALASIEWICZÓWNY

Przed wyjazdem z Ameryki Walasiewiczówna bawiła w Kanadzie, gdzie startowała z okazji otwarcia międzynarodowej wystawy. Jak wiadomo, Walasiewiczówna ustanowiła w biegu na 100 metrów rekord światowy, uzyskując fantastyczny czas 10,8. Obecnie federacja lekkoatletyczna w Kanadzie zawiadomiła Polski Związek Lekkoatletyczny, że rekord ten nie został uznany, a to z tego powodu, że Walasiewiczówna startowała w czasie silnego wiatru, który mógł wywrzeć wpływ na wynik. Na liście rekordzistek świata figurować jednak będzie nadal nazwisko Walasiewiczówny, ze względu na jej wynik olimpijski, który jest również rekordem światowym.

AWANTURY NA MECZACH PIŁKARSKICH NA WĘGRZECH.

Na ostatnich rozgrywkach piłkarskich rozegrały się gorszące sceny. I tak: na meczu KASE — MESZTK publiczność ciężko pobiła 2 sędziów. Na zawodach MTFI — Compaktor publiczność rzuciła się na sędziego, który wyszedł cało dzięki interwencji policji. W meczu Miscolcu nad Attillą, w którym zwyciężyli pierwsi, obrzucono zwycięzców kamieniami, ciężko raniąc kilku graczy.

Zachodzi przypuszczenie, że awantury są wynikiem prowokacji.

WYRÓŻNIONE PRACE LITERACKIE NA TEMATY SPORTOWE.

W tych dniach na rynku czytelniczym ukaże się zbiorowe wydawnictwo literackie, obejmujące pięć prac wyróżnionych na zorganizowanym w r. b literackim konkursie olimpijskim przez Ministerjum Oświaty.

Są to prace następujące: *Mount Everest*— J. Kurka, *Wiosna grecka* — H. Majewskiego, *Wicher* — St. Szczawińskiego, *Z Karpat* — W. Burzyńskiego i *Największe zwycięstwo* — St. Zaleskiego.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY.

Mistrzostwa Warszawy w hokeju lodowym rozpoczną się natychmiast z chwilą zaistnienia pomyślnych warunków lodowych.

Przewidziane są w rozgrywkach mistrzowskich klasy A następujące mecze: Polonja—Legja, AZS — Marymont, Legja — AZS, Polonja — Marymont, AZS—Polonja i Legja—Marymont.

TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY W ZAKOPANEM

W dniu 25 bm. przybywa do Zakopanego austrjacka drużyna hokeja lodowego. Wiener Eislauf Verein.

Turniej międzynarodowy w Zakopanem rozegrany będzie w ciągu trzech dni, 26 — 7 i 8 grudnia b. r. W turnieju, prócz drużyny austrjackiej, wezmą udział następujące zespoły polskie: Legja Warszawa, Pogoń Lwów i AZS Poznań.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJA LODOWEGO W KRYNICY.

W dniach od 30 b. m. do dnia 4 stycznia 1933 r. rozegrany zostanie w Krynicy wielki turniej hokeja lodowego w konkurencji międzynarodowej.

W turnieju wezmą udział: B. K. E Budapeszt, Brandenburg Berlin, Wiener Eislauf Verein, AZS Warszawa, Cracovia Kraków i KTH Krynica.

Zawody będą rozgrywane o tytuł mistrza Krynicy.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Codziennie świetna sztuka K. Zuckmajera p. t.: „Kapitan z Koepenick" z Jaraczem w roli tytułowej.

Z OPERY. Dziś po raz pierwszy w sezonie bieżącym opera Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin".

TEATR NARODOWY. Dziś arcydzieło St. Wyspiańskiego „Wesele".

TEATR NOWY tylko do czwartku poświątecznego grać będzie komedję Devail'a „Mademoiselle".

W pełnych próbach komedja G. Berra „Wszystko dla bliźnich". Premjera w piątek po świętach.

TEATR LETNI grać będzie codziennie do piątku komedję „Kobieta i szmaragd".

W poniedziałek świąteczny po południu wesoła „Podróż poślubna pana dyrektora". Wieczorem w dalszym ciągu „Kobieta i szmaragd".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie operetka Straussa „Nietoperz".

TEATR KAMERALNY. Codziennie sztuka Krysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach".

NOWA PREMJERA W „BANDZIE" Dziś „Banda" występuje z premjerą trzeciego w tym sezonie programu p. t. „Serce na oścież (a gęba na klucz)".

Zespół „Bandy" został w tym programie powiększony o kilka pierwszorzędnych nazwisk. Wystąpią więc: Janina *Romanówna*, znakomita artystka młodego pokolenia; Mira *Zimińska*, ulubienica Warszawy; Zizi *Halama*, świetna tancerka polska wraz z niezastąpionym partnerem Feliksem *Parnelem*, wreszcie Igo *Sym*, znany aktor filmowy. Pozostały zespół „Bandy" składa się z następujących osób: *G. Błońska, S. Górska, T. Korjanówna, L. Żelichowska, F. Chmurkowski, W. Dan, A. Dymsza, K. Gimpel, M. Hoherman, F. Jarossy, E. Koszutski, L. Lawiński, T. Olsza i Chór Dana.*

A teraz kilka sensacyj nowego programu: Dymsza wystąpi w roli skrzypka, Jarossy będzie śpiewał sentymentalnie tango, a Zizi Halama i Parnel ukażą się w kreacjach dramatycznych.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie wielka rewja w 30 obrazach p. t.: „Brawo! Bis".

TEATR ARTYSTÓW. Dziś i codziennie sztuka A. Tołstoja i Szczegolewa p. tyt.: „Rasputin" (spisek carowej).

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „PEPPINY". TEATR „8.30" gra „Peppinę" ostatnie dni. Wkrótce wystąpi z premjerą ostatnie nowości Oskara Straussa „Kobieta wie czego chce".

„WESOŁY TEATR" gra ostanie dni rewję „Miłość i tango". 28 grudnia premjera nowej rewji, do której szykuje cały szereg nowych atrakcyj.

TEATR ŻEROMSKIEGO. Dziś „Daniel" Wyspiańskiego w sali Domu Akademickiego.

TEATR REWJI „LOTOS". Rewja p. t. „Tu znajdziesz męża".

TEATR REWJI „MIGNON". Rewja p. t. „Mocną i pierniczki mamy dla publiczki".

TEATR REWJI „BOMBA" Praga, Zamiejskiego 20 (dawniej „Hel"). Dziś inauguracyjna rewja „Bomba wybuchła".

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Jutro wystąpi na wielkim koncercie symfonicznym znakomity skrzypek Ryszard Odnopossoff, zdobywca II nagrody na tegorocznym konkursie w Wiedniu.

CYRK. Nowy program grudniowy Mister Dżek — fenomen obecnych czasów i 16 wielkich atrakcyj.

Z wydawnictw gwiazdkowych

Z tegorocznych wydawnictw gwiazdkowych na specjalną uwagę zasługują książki

„NASZEJ KSIĘGARNI".

Wydano wprawdzie niewiele nowości, a więcej wznowień, wszystkie jednak są na najwyższym poziomie.

Poniżej podajemy krótkie omówienie niektórych książeczek.

Ewa Szelburg: „Najmilsi".

Najmilsi to zwierzątka, hodowane przez 6-letnią Renię.

Szereg łatwych, wdzięcznych opowiadań informuje o tem, jak się zachowywały w domu Reni i jak się ona o nie troszczyła.

Jan Grabowski: „Europa".

Europa — to nazwa kotki. Jej przygody w domu i poza domem, jej przyjaźń z podwórzowemi psami — oto treść tej niezwykle miłej książeczki.

Jan Grabowski: „Reksio i Pucek".

Historja psich figlów. Niema w tej książeczce nudnego moralizowania, jest tylko pogodne, swobodne, naturalne opowiadanie o tem, co porabiały psy i pieski na swojem podwórzu.

Ewa Szelburg - Zarembina: „Rzemieślniczek - Wędrowniczek".

Utalentowana pisarka pokusiła się o niewyzyskany temat bajki na tle codziennych zajęć ludzkich. Bajki jej bardziej zasługują na spopularyzowanie, niż głośne bajki Grimma. Z szarej pracy człowieka Szelburg wydobyła tyle piękna, tyle walorów społecznych, że książeczkę tę gorąco polecić można dzieciom od lat 8 do 14.

Ewa Szelburg - Zarembina: „Marysina służba".

Ciężkie warunki domowe zmusiły Marysię do szukania służby w świecie. Po różnych przygodach dostaje się kolejno do możnych pań, do pani Zimy, Wiosny, Lata i Jesieni. U każdej z nich przyjmuje opiekę nad synami. Z dużym talentem upostaciowane są w tej książce pory roku i poszczególne miesiące, śliczne opisy zmian pór roku.

Ewa Szelburg - Zarembina: „Zuch". Powieść.

Bohaterem powieści jest mały, wiejski chłopiec, Tomek Modroń. W domu bieda, ojciec stolarz wędruje w świat szukać roboty. Chorą matkę wywożą sąsiedzi do szpitala do Warszawy. Chłopiec pieszo powędrował w świat. Książka jest dla czytelników w wieku od 7 do 12 lat.

Zofja Rogoszówna: „Przygody małego murzynka i 4-ch łakomych tygrysów".

Pełna wdzięku książeczka dla dzieci młodszych, napisana z dużem odczuciem potrzeb dziecka.

Edmund Selous: „Przymierze Tomcia ze zwierzętami".

Przymierze Tomcia budzi w dzieciach humanitarne uczucia w stosunku do zwierząt.

Książeczka, ulepszając serduszka dzieci, daje jednocześnie spory zasób wiadomości przyrodniczych.

„Nasi przyjaciele".

Według oryginału angielskiego z dodaniem wierszy autorów polskich opracowała M. G.

Nasi przyjaciele jest to zbiór 57 czytanek, poświęconych zwierzątkom. Forma ich rozmaita: obok wierszyków — utwory, pisane prozą. Znajdujemy w nich mnóstwo wiadomości o zwierzątkach, z któremi dzieci często się stykają.

Stefanja Baczyńska: „Wacek i sześć jego siostrzyczek".

Opowiadanie wierszem o wesołych przygodach małego psotnika Wacka i o jego sześciu siostrzyczkach.

M. I. Zaleska „Wesele Zięby".

Wesele zięby odbywa się w lesie. W uroczystości weselnej biorą udział wszystkie leśne ptaszki. Przy okazji czytelnicy dowiadują się wielu ciekawych i pożytecznych rzeczy o tych skrzydlatych gościach.

Janina Porazińska: „Jaś i Kasia".

Treść książki oparta jest na pieśni ludowej, na tle której Janina Porazińska osnuła opowiadanie wierszem.

Helena Grotowska: „W miasteczku".

Stan higjeniczny naszych miasteczek nie stoi na wysokim poziomie, przeciwnie, wielkim głosem domaga się naprawy. Autorka ukazała młodzieży rodzinne brudy i zaniedbanie prowincjonalnego miasteczka, wskazując środki, jak i co czynić należy, żeby podnieść jego poziom cywilizacyjny i kulturalny.

Baczyńska Stefanja: „Żoko zagranicą".

Jest to pierwsza w literaturze naszej książka dla młodzieży, poruszająca ważne pod względem wychowawczym zagadnienie konieczności współżycia i współdziałania narodów.

Janina Porazińska: „Kopciuszek".

Utalentowana poetka, redaktorka „Płomyczka", przeniosła znaną bajkę o Kopciuszku na polski grunt.

Janina Porazińska: „Hej, z drogi!".

Na tle arcypociesznych przeżyć dwóch łobuzów autorka wysnuwa prawidła chodzenia po ulicy i drogach publicznych.

Cezarina Lupati: „Kukły norymberskie".

Niezwykle interesująca intryga powieści jest oparta na właściwości kukieł norymberskich, do złudzenia przypominających żywych ludzi.

St. Szuchowa: „Gospodarstwo Madzi i Jacka".

Książeczka opowiada o tem, jak dwoje miłych dzieci, Madzia i Jacek, budują sobie dla zabawy własny domek i jakie jest jego przeznaczenie.

H. Malot: „Bez rodziny". Opracowała Faustyna M.

Książki dla młodzieży o dobrych dzieciach i dobrych ludziach posiadają najpełniejszą wartość wycohwawczą. Do tej kategorji należy zaliczyć powieść H. Malota „Bez rodziny".

Jan Grabowski: „Jaśko z Mirachowa".

Baśń osnuta na tle odwiecznych walk Germanów ze Słowianami. Akcja rozgrywa się w zaraniu dziejów naszych na terenie Pomorza. Książka nadaje się dla dzieci od lat 12-tu.

Stefanja Szuchowa: „Tajemnice motyli".

Autorka wprowadza dzieci w krainę fantazji. Książka pod względem graficznym i artystycznym stoi na wysokim poziomie: ładny papier, druk, okładka.

Z całego świata. 117 zdjęć fotograficznych. Opracowali Mieczysław Węgrzecki i Józef Włodarski.

Wybór fotografji do albumu został dokonany bardzo starannie. Podnosi też wartość książki doskonała reprodukcja obrazów techniką rotograwiurową. Pod każdym obrazkiem są treściwe objaśnienia.

Ilustracje płożone są według następującego planu:

1. Powierzchnia ziemi. 2. Linja brzegowa. 3. Wody lądowe. 4. Krajobrazy. 5. Człowiek i miejsca jego zamieszkania. 6. Religja. 7. Komunikacja. 8. Życie gospodarcze.

Jest to książka, która uczy, dając jednocześnie oglądającemu prawdziwe zadowolenie.

Bohdan Pawłowicz: „Franek na szerokim świecie".

Przez odzyskanie dostępu do morza Polska ma otwarte drogi na szeroki świat. Młody Kaszuba, Franek, na polskim statku „Lwów" jedzie jako kuchcik okrętowy do Brazylji. Autor, który sam odbył podróż do Brazylji, w sposób bardzo żywy opisuje przygody Franka na morzu i lądzie.

Kazimierz Konarski: „Musi być".

Obrazki z powstania 1863 roku. Książeczkę napisał solidny historyk ale jednocześnie i doskonały pisarz dla młodzieży.

WYDAWNICTWA PRZEWORSKIEGO.

Z nowości gwiazdkowych, których niestety ukazało się tak niewiele, wyróżnić należy wydaną nakładem księgarni **Przeworskiego** książkę **F. Hodgsona Burnetta „Panna szlachetnego rodu".** Powieść autora słynnego **„Małego Lorda"** wydana jest bardzo starannie i ozdobiona licznemi barwnemi ilustracjami Stefana **Norblina.**

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę **adresu 50 gr.**
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.